PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 21 LIPCA 1948 ROKU. | Nr 198 (1123)

Krwawe represje we Włoszech

Reakcyjny rząd de Gasperiego wysyła bataliony karabinierów wspomagane lotnictwem i czołgami przeciw uczestnikom strajku generalnego

RZYM (PAP). **Z powodu represji stosowanych na mocy zarządzenia min. spraw. wewn. Scelby przeciw uczestnikom strajku, ludność ucieka w góry, kryjąc się przed zemstą karabinierów.**

Tak np. w San Salvadore w prowincji Siena **cztery bataliony karabinierów, wspomagane czołgami i oddziałami spadochroniarzy działają przeciw ludności miejscowej, która podczas strajku generalnego sprowokowana przez karabinierów rozbroiła ich. Ludność masowo ucieka w góry, jak za czasów partyzantki antyniemieckiej.**

W Civita (prowincja Viterbo) policja przeprowadza masowe aresztowania i jak za hitlerowców **bierze zakładników.** W okolicach Turynu osadzono w więzieniu 200 osób. — Wobec aresztowanych stosuje się **teror fizyczny.** Na znak protestu przeciw represiom w Trino niedaleko Verselii **wybuchł nowy strajk.**

Izby Pracy w Rzymie i Mediolanie zwróciły się do władz z kategorycznym żądaniem wypuszczenia aresztowanych na wolność i zaprzestania teroru. Rzymska Izba Pracy zwraca uwagę, że w razie trwania terroru poweźmie odpowiednie kroki. Narodowy Związek Ofiar Terroru Politycznego **objął kierownictwo narodowego ruchu żądającego zwolnienia aresztowanych i zaprzestania represji**

RZYM PAP. — Jak podaje prasa włoska, rozpatrywane są obecnie projekty, mające na celu **ograniczenie prawa strajkowego robotników w razie wybuchu nowej fali strajkowej we Włoszech.** Rada ministrów zakceptowała projekt **militaryzacji kolei żelaznych, poczty i telegrafu, komunikacji miejskiej itd.** Opracowaniem projektów antystrajkowych zajął się minister pracy Fanfani.

Uchwalenie tych projektów przez parlament zostało odłożone do jesieni, w nadziei przeprowadzenia w tym czasie przy pomocy katolickich związków zawodowych rozłamu we włoskiej Konfederacji Pracy.

Uchwalenie projektów w obecnej sytuacji mogłoby wzmocnić nastroje robotników katolickich do pozostanie w Zjednoczonej Konfederacji Pracy.

W Mediolanie, Turynie, Genui, Florencji, Bolonii i Parmie przygotowują się wielkie manifestacje protestacyjne w czasie których demonstranci będą żądali wypuszczenia aresztowanych. Wszystkie organizacje demokratyczne: Izby Pracy, oddziały partii komunistycznej, związek partyzantów oraz związek więźniów politycznych —**starają się wszelkimi sposobami przyjść z pomocą ofiarom reakcji.** Najbardziej znani adwokaci Rzymu zebrali się w Izbie Pracy, by zastanowić się nad sposobem przyjścia im z pomocą.

W Rzymie aresztowano w czasie strajku 216 osób. 66 osób zostanie przekazanych władzom sądowym.

W poniedziałek zmarł w Rzymie robotnik zakładów „Snia Viscosa" nazwiskiem Filipo Clan postrzelony przez policję w pierwszym dniu strajku.

Palmiro Togliatti czuje się lepiej!

RZYM. PAP. Opublikowany w poniedziałek rano biuletyn o stanie zdrowia Togliatti'ego stwierdza, że ogólny stan zdrowia chorego znacznie się polepszył. Gorączka spadła, a proces zapalny w płucu został zlokalizowany, tętno — 94, ciśnienie krwi — 120.

Biuletyn podpisany został przez profesorów Frugoni i Baldoni oraz przez dr. Spallone.

Nowy wyczyn reakcyjnych zbrodniarzy

Zamach na sekretarza generalnego Japońskiej Partii Komunistycznej

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że sekretarz generalny Japońskiej Partii Komunistycznej Tokuda padł ofiarą zamachu bombowego. Tokuda został ranny w szyję, lewą rękę i nogę. Przemawiał on w radzie miejskiej miasta Saga na wyspie Kiu - Sziu. Tokuda jest posłem do parlamentu japońskiego.

Tokuda został przewieziony do szpitala, — gdzie opatrzono mu rany i pozostawiono go na dalszej kuracji. Zdrowiu jego nie zagraża poważne niebezpieczeństwo i lekarze przypuszczają, że będzie on mógł opuścić szpital mniej więcej za tydzień.

Zamachowiec został aresztowany.

Walki w Palestynie trwają

pomimo zgody obu stron na rozejm

TEL-AVIV. PAP. Jak podaje rozgłośnia „Głos Izraela" 18 lipca okręty żydowskie wypłynęły na wody terytorialne Libanu w celu przeprowadzenia operacji przeciwko portowi Tyr. Okręty żydowskie ostrzeliwały urządzenia portowe. Samoloty żydowskie dokonały ataku po raz drugi na Damaszek. Wojska żydowskie na odcinku na południe od Jerozolimy zdobyły miejscowość Har-Tub. W okolicach Nazaretu zdobytego onegdaj przez wojska żydowskie, Żydzi, posuwaja się naprzód. Na froncie centralnym wojska państwa Izrael zdobyły miejscowość Kuia i posunęły się w kierunku Ramleh.

W okolicach Jerozolimy wojska żydowskie zajęły ważne wzgórze poprawiając swoje pozycje. W samym mieście Arabowie, gwałcac zawieszenie broni, kilkakrotnie ostrzeliwali żydowską część Jerozolimy.

* * *

LONDYN PAP. — Komentujac dziesięciodniowe walki w Palestynie, korespondent agencji Reutera stwierdza, że **Żydzi polepszyli swe pozycje zajmując 4 ważne miasta arabskie: Lydde wraz z lotniskiem, Ras el Ein, Ramleh i Nazareth.** Ponadto zdołali oni znacznie skrócić swe linie komunikacyjne i oczyścić w znacznym stopniu wybrzeża Palestyny, odsuwając tym samym bezpośrednie niebezpieczeństwo zagrażające ich stolicy Tel Avivowi, lub Haifie.

BERNADOTTE PRZYBYŁ NA RODOS

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rozjemca z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim, Folke Bernadotte, przybył w poniedziałek po południu do swej kwatery głównej na wyspie Rodos.

Noty rządu węgierskiego do Jugosławii

Jugosłowiański attache prasowy w Budapeszcie dokonał mordu na przywódcy Słowian Południowych

BUDAPESZT (PAP). — Dziennik „Szabad Nep" opublikował trzy noty węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie zabójstwa jednego z przywódców Demokratycznego Związku Słowian Południowych. Meic Milosa.

W dniu 10 bm. jugosłowiański attache prasowy w Budapeszcie odwiedził Milosa w godzinach wieczornych. Około godz. 10 usłyszano w mieszkaniu Milosa strzały rewolwerowe, a następnie attache jugosłowiański opuścił dom, w którym Milos mieszkał. U Milosa stwierdzono poważne rany, które spowodowały jego zgon.

Na krótko przed śmiercią Milos zeznał, że *jugosłowiański attache prasowy oddał do niego kilka strzałów podczas dyskusji na temat rezolucji Biura Informacyjnego.* Jugosłowiański attache prasowy usiłował skłonić Milosa aby nie solidaryzował się z treścią rezolucji a gdy ten odmówił — strzelił do niego.

Jugosłowiański attache prasowy schronił się na teren poselstwa jugosłowiańskiego i dla tego nie można go przesłuchać.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało noty do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, domagając się aby jugosłowiański attache prasowy Zsivko zgłosił się do władz śledczych dla złożenia zeznań.

Tragiczna śmierć 23 harcerek łódzkich

W dniu 18 lipca br. na koloniach harcerskich w Ustroniu pod Słupskiem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć 23 harcerek łódzkich i kierowniczki kolonii A. Markiewicz.**

Po otrzymaniu wiadomości o tragicznym wypadku prezydent m. Łodzi E. Stawiński i I-szy sekretarz K.Ł. PPR — Loga-Sowiński udali się natychmiast na miejsce. Na podstawie zebranych informacji i zeznań naocznych świadków ustalono co następuje:

W dniu 18 bm. 15-ta żeńska drużyna harcerska pod kierownictwem opiekunki ob. Leszewskiej Eugenii — nauczycielki szkoły Nr 161 postanowiła odbyć wycieczkę łodzią motorową na jeziorze Korbnem. W odległości 2 kilometrów od brzegu silnik motorówki uległ uszkodzeniu a sama łódź, mocno przeciążona — zaczęła tonąć.

Pomimo natychmiastowej pomocy miejscowej ludności — spośród 40 dzieci, które pogrążyły się w wodę — uratowano 17. Są to: Benianowska Anna, Wojramber Halina, Chmielecka Barbara, Wacek Bronisława, Wasilewska Anna, Januszewska Łucja, Ertman Zofia, Rostalska Romualda; Matusiak Wanda, Nowak Mirosława, Wyżykowska Antonina, Lesińska Aleksandra, Kalińska Teresa, Bojarska Wanda, Sas Teresa Matjaszczyk Barbara, oraz Chmielewska.

Poniżej podajemy nazwiska ofiar tragicznego wypadku. 1) Markewicz Aldona — komendantka Harcerstwa 2) Piecek Irena (Traugutta 7). Piecek Halina (Traugutta 7), 4) Pacuszka Zofia (Tramwajowa 13), 5) Walewska Krystyna (Narutowicza 42), 6) Leszewska Eugenia (nauczycielska szkoły nr 61 (Wólczańska 91). 7) Leszewska Elżbieta (Kilińskiego 216), Leszewska Teresa (Kilińskiego 216). 9) Wizner Halina (11 Listopada 76). 10) Sokołowska Teresa, 11) Zapolska Teresa (Sienkiewicza 21), 12) Milerowicz Krystyna (Napiórkowskiego 56), 13) Jadziowicz Anna Teresa (Jaracza 36), 14) Jęcz Krystyna (Nawrot 74), 15) Niepołomska Lidia (Więckowskiego 72), 16) Broszkiewicz Halina (Piotrkowska 33). 17 Bogdanowicz Anna (Narutowicza 111). 18) Skwarczyńska Joanna (Julianów), 19) Kozłowska Maria (złota 12) 20) Kozłowska Aleksandra (Krucza 28), 21) Szabłowska Barbara (Jarcza 19), 22) Czyżykowska Teresa (Brzezińska 108, 23) Czernik Elżbieta (Brzozowa 17), 24) Śluzewicz Anna (Jaracza 23).

Prezydent Stawiński zarządził przeniesienie wszystkich łódzkich obozów harcerskich z nad jeziora — do miejscowości — Sieci — w powiecie słupskim.

Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzi szef prokuratury — Michałowski.

W związku z tragicznym wypadkiem władze miejskie w porozumieniu z organizacjami politycznymi i społecznymi wyłoniły komisję dla zbadania na miejscu okoliczności wypadku. W skład komisji weszli: wiceprezydent miasta Łodzi ob. Bugajski Edmund, członkowie miejskiej Rady Narodowej: Krasławski Zdzisław oraz Orłowski Marian. Z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych: ob. Spychała sekretarz Zw. Harcerstwa Polskiego ob. Perka oraz z ramienia Kuratorium — ob. Wojciechowski.

Szczegółowe informacje podamy w następnym komunikacie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że premier Józef Cyrankiewicz zarządził wysłanie komisji międzyministerialnej (Min. Administr. Bezpieczeństwa i Oświaty) celem zbadania wypadku, pociągnięcia do odpowiedzialności winnych i wydania zarządzeń, które by na przyszłość zapobiegły tego rodzaju wypadkom.

Ataki wojsk ateńskich odparte

477 bitew i setki potyczek stoczyły wojska Markosa w ciągu ostatnich sześciu miesięcy

RZYM PAP.— Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia demokratyczna odparła nowe ataki wojsk ateńskich na wzgórza Pogoniskos i Polian na froncie Gramos — Smolikas.

Wojska monarchistyczne poniosły ciężkie straty. Trzy bataliony biorące udział w walce zostały zdziesiątkowane.

Komunikat podaje równocześnie bilans 6 miesięcy działań wojennych w rejonie Macedonii zachodniej i Epiru północno-wschodniego. Od pierwszego stycznia do 30 czerwca rb. oddziały armii demokratycznej stoczyły w tych dwóch rejonach 477 bitew i 747 potyczek, przeprowadziły 72 wypady i 33 akcji sabotażowych W ramach tych działań wojska ateńskie straciły 12.595 żołnierzy i oficerów. Oddziały gen. Markosa zdobyły dużą ilość broni m. in. 37 moździeży. 80 karbinów maszynowych, ca 600 szt. broni automatycznej, 12.000 granatów i 787.000 naboi. Ponadto strącono 23 samoloty i zniszczono 20 tanków i 250 transportowych samochodów armii monarchistycznej.

Narada aktywów PPR

w dzielnicach i w fabrykach

W dniu 20 lipca — w niżej wymienionych dzielnicach i zakładach pracy odbędą się narady w sprawie uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

PZPB Nr 16 (Niciarnia) — godz. 13.30

Dzielnica Ruda Pabianicka — godz. 18.00

Dzielnica Fabryczna — godz. 14.00

Reakcja nie cofa się przed niczym!

Strzały w Rzymie wynikiem rozpasanej kampanii nienawiści

„Prawda" o zamachu na Togliatti'ego

Komentując zamach na przywódcę komunistów włoskich Togliattie'go, moskiewska „Prawda" stwierdza, iż jest on **bezpośrednim wynikiem rozpasanej kampanii reakcji międzynarodowej i włoskiej** przeciwko komunistycznej partii Włoch. Kampania ta prowadzona jest w Europie na **żądanie imperialistów amerykańskich.**

Warto przypomnieć — pisze „Prawda" — że nie tak dawno departament stanu USA ogłosił **listę najwybitniejszych działaczy komunistycznych całego świata,** wskazując tym samym, przeciwko komu w pierwszym rzędzie ma być skierowana nikczemna działalność zbrodniarzy faszystowskich. Na liście tej figurował również **Palmiro Togliatti.**

„Prawda" stwierdza, że odpowiedzialność za zamach ponosi „partia amerykańska" — partia chrześcijańsko - demokratyczna, która wytworzyła w kraju atmosferę policyjnego terroru i nagonki antykomunistycznej. Nie jest przypadkiem — podkreśla dziennik — że zbrodniarz, Antonio Pallante, jest członkiem włoskiej Chadecji i że bilet wstępu do parlamentu otrzymała od posła chadeckiego.

Nawiązując do potężnej fali oburzenia, jaka ogarnęła cały świat, a w pierwszym rzędzie Włochy, oraz do zachowania się rządu de Gasperi i jego organów policyjnych podczas strajku powszechnego i demonstracji, „Prawda" pisze: „Reakcja stara się drogą prowokacji znaleźć pretekst do dalszej ofensywy przeciwko demokracji włoskiej. Zamach na Togliattiego i obecna prowokacyjna działalność reakcjonistów włoskich nie jest jednak dowodem ich siły, lecz słabości. Niebywały rozmach i potęga ruchu ludowego w ostatnich dniach dowiodły, że „zwycięstwo", o którym tak wiele partie rządzące mówiły po wyborach, było fikcyjne".

Wskazując na to, że reakcja chwyta się najbardziej podłych środków w walce z demokracją, „Prawda" podkreśla w konkluzji, że **odpowiedzią na strzały w Rzymie powinno być dalsze zjednoczenie sił demokratycznych,** celem podjęcia bezkompromisowej walki z reakcją. Siły demokratyczne na całym świecie nie mogą dopuścić do powtórzenia się podobnych aktów terrorystycznych. Dziennik wyraża przekonanie, że **włoskie masy pracujące jeszcze ściślej zewrą swe szeregi pod sztandarem partii komunistycznej i frontu ludowego w walce o wolność i niepodległość przeciwko siłom reakcji.**

Bruening przybył do Anglii

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że ze Stanów Zjednoczonych przybył do Southampton b. kanclerz niemiecki okresu przedhitlerowskiego — dr. Heinrich Bruening. Bruening oświadczył dziennikarzom, że pozostanie kilka dni w Anglii, a następnie uda się na czterotygodniowy pobyt do Niemiec, gdzie odwiedzi swą chorą siostrę, zamieszkałą w Muensterze.

Konferencja w obronie pokoju powszechnego

obradowała w Londynie przy udziale 1300 delegatów z całej Anglii

LONDYN PAP. — W niedzielę odbyła się w Londynie, zorganizowana przez redakcję dziennika „Daily Worker", konferencja w obronie pokoju powszechnego, z udziałem przeszło 1300 delegatów z całej Anglii. Na konferencję przybyli przedstawiciele związków zawodowych, narodowej rady walki o pokój, skupiającej 40 organizacji, partii komunistycznej, związku zwolenników pokoju, zjednoczenia przeciwników powszechnej służby wojskowej oraz Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej.

W powziętej rezolucji uczestnicy konferencji wezwali do zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych, redukcji zbrojeń, podniesienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec oraz zacieśnienia stosunków gospodarczych i kulturalnych między Anglią a ZSRR i krajami Europy wschodniej.

Na konferencję nadesłał depeszę powitalną Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia Trzeciej Partii, który życząc konferencji owocnej pracy, *wyraził nadzieję, że opinia publiczna Anglii poprze sprawę pokoju.*

Dziekan katedry Canterbury Hewlett Johnson, w przemówieniu wygłoszonym na konferencji ostro *potępił propagandę wojenną, prowadzoną w USA i Anglii, stwierdzając jednocześnie, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej propaganda taka w ogóle nie istnieje. W krajach tych ludność pracuje nad odbudową swego przemysłu i rozwojem rolnictwa.*

Nawiązując do niedawnej wymiany not między ministrem Mołotowem a ambasadorem USA w Moskwie Bedell-Smithem, *mówca oskarżył rząd angielski o zmarnowanie „wspaniałej okazji pokojowego uregulowania spornych zagadnień".* Johnson stwierdził dalej, że ostatnia odpowiedź radziecka na noty 3-ch mocarstw w sprawie Berlina *daje Anglii nową możliwość podjęcia czterostronnych rokowań, celem uregulowania całokształtu problemu niemieckiego.*

Johnson domagał się w końcu postawienia poza nawiasem prawa broni atomowej oraz wezwał do ożywienia wymiany handlowej między Anglią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Przewodniczący narodowej rady walki o pokój dr. Woed stwierdził możliwość pokojowego współistnienia i współpracy dwóch odrębnych systemów politycznych i społecznych.

Poseł Platts Mills oskarżył państwa zachodnie o naruszenie zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec, przeprowadzenia reformy rolnej, oraz rozciągnięcia skutecznej kontroli czterech mocarstw nad całymi Niemcami. Mówca stwierdził, że *podział Niemiec, dokonany przez mocarstwa zachodnie, pozbawia je prawa do dalszego pobytu w Berlinie.* Próby zaopatrywania Berlina drogą powietrzną — oświadczył Platts Mills — mają odwrócić uwagę *od fiaska polityki angielskiej i od przyczyn tego fiaska.*

Przedstawiciele związków zawodowych wzywali delegatów do przeciwstawienia się próbom wywołania rozłamu w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych, będącej potężną ostoją pokoju w międzynarodowym ruchu zawodowym.

Doniosłe uchwały

Plenum Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA PAP. — Siódme zebranie plenarne zarządu głównego Z. S. Ch. odbyte w dniach 17 i 18 lipca 1948 r., podjęło szereg uchwał, dotyczących zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych.

W uchwałach tych, Plenum Z. S. Ch. stwierdza m. in.: *masy chłopskie, zrzeszone w Z. S. Ch. rozumieją, że stanowią one część wielkiego obozu walki o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną, nakłada to na polskie masy pracujące wielkie obowiązki.*

Plenum Zarz. Gł. Z. S. Ch. stwierdza, że *robotnicy i chłopi polscy godnie wypełniają te obowiązki.* Historycznie doniosła decyzja zjednoczenia partii robotniczych wzmacnia w sposób olbrzymi siłę polskiej klasy robotniczej. Równocześnie deklaracja o współdziałaniu SL i PSL uznająca jedność ruchu ludowego jako utrwalenie i pogłębienie sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność klasy robotniczej za trzon tego sojuszu, zakłada niewzruszone fundamenty *nowej, silnej, sprawiedliwej Polski.*

Aby zbudować taką Polskę — głoszą dalej uchwały — *musimy dążyć do usunięcia również na wsi wyzysku człowieka przez człowieka. Wieś nasza nie jest społecznie jednolita.* Około 10 proc. wszystkich gospodarstw, liczących powyżej 20 ha, posługuje się pracą najemną i posiada charakter kapitalistyczny. Z drugiej strony istnieje ponad 50 proc. gospodarstw karłowatych, liczących do 2 ha, i częściowo do 5 ha. Obowiązkiem Z. S. Ch. jest wytyczenie drogi, *wiodącej masy tej biedoty wiejskiej do dobrobytu.*

Drogą tą jest zwiększenie czujności, aby interesy chłopów, zrzeszonych w Z. S. Ch. oraz interesy chłopów w innych organizacjach i instytucjach społecznych, samorządowych i spółdzielczych, *nie były reprezentowane przez bogaczy wiejskich, jak również, aby wszelkie rodzaje pomocy dla wsi trafiały do biedoty wiejskiej.*

Przede wszystkim jednak drogą tą jest *masowy i wszechstronny rozwój spółdzielczości wiejskiej,* zwłaszcza zaś wyższe jej formy — spółdzielczości produkcyjnej. Jest ona jedynym środkiem uwolnienia się mas chłopskich od wyzysku kapitalistycznego, sharmonizowania indywidualnego interesu chłopa z interesem ogólnopaństwowym oraz przebudowy drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na gospodarkę uspołecznioną.

Podstawą spółdzielczości jest zasada dobrowolnego zrzeszenia się. Toteż o dalszym rozwoju i formach spółdzielczości wiejskiej, a w szczególności spółdzielczości produkcyjnej, decydować będą sami chłopi.

Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej, rozbudowana masowo w ciąg u trzech lat wysiłkiem samych chłopów, jest rękojmią, że *masy chłopskie przejawią szeroką inicjatywę również przy budowie spółdzielczości produkcyjnej.*

Następnie Plenum dokonało oceny wykonania uchwał, podjętych na plenarnym zebraniu w listopadzie ub. roku.

Palacy z Francji u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. — Dnia 19 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął na dłuższej audiencji delegację Polaków z Francji.

W skład delegacji wchodzą: przedstawiciel biura komisji repatriacyjnej centrali związków Zawodowych — Boly, przedstawiciel Rady Narodowej Polaków we Francji — Boroń, przedstawiciel zw. osadników i robotników rolnych we Francji — Kmiotek, przedstawiciel PPS — Zalewski, przedstawiciel nauczycielstwa polskiego we Francji — Tebowski, przedstawicielka rad rodzicielskich — Sternak i in.

Zakonspirowana konferencja w Hadze

Anglia, Francja i kraje Beneluxu radzą bez udziału Ameryki

PARYŻ. PAP. Z Hagi donoszą, że w poniedziałek rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga. Obrady toczą się przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Według skąpych wiadomości, które przedostają się na łamy prasy holenderskiej, ministrowie obradują nad zagadnieniami o charakterze strategicznym, nad programami dotyczącymi Niemiec oraz nad zagadnieniem koordynacji „obrony" kolonii w Azji południowo-wschodniej i w Afryce.

Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault, który przybył w niedzielę wieczorem do Hagi, odmówił udzielania dziennikarzom jakichkolwiek informacji o celach konferencji. Również przewodniczący delegacji belgijskiej Spaak i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin odmówił dziennikarzom wszelkich informacji.

Dziennik holenderski, „de Volkskurat" donosi, że rzecznik holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych miał oświadczyć, iż rozmowy w Hadze będą się koncentrowały przede wszystkim wokół zagadnienia niemieckiego. Londyński korespondent tego dziennika stwierdza, że w stolicy brytyjskiej mówi się o przystąpieniu, bezpośrednio po zakończeniu konferencji haskiej, Stanów Zjednoczonych i Kanady do tzw. układu brukselskiego, czyli innymi słowy do „bloku zachodniego".

Aresztowania demokratów hiszpańskich

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że policja frankistowska aresztowała w Saragosie 13 młodych mężczyzn, oskarżonych o „działalność terrorystyczną" i opozycję przeciwko reżimowi generała Franco. Policja frankistowska dokonała również aresztowań w miejscowości Cercevilla pod Madrytem.

Aleksy Tołstoj

Dziwna historia

(ciąg dalszy)

W ślad za długim Niemcem Piotr Filipowicz wszedł do domu, gdzie się urodził, wyrósł, ożenił, pochował ojca, matkę, troje dzieci; dom ten przez całe życie ciążył nad nim jak bieda nad garbatym chłopem Ściany były świeżo pobielone, podłogi wymyte; w pokoju o trzech oknach pachniało cygarami; tutaj, w dawnych czasch rodzina Gorszkowów w wielkie święta zasiadała do stołu. Drugi Niemiec, ostrożnie położywszy pióro, spojrzał na wchodzącego Piotra Filipowicza — tak samo powyżej głowy — i powiedział po rosyjsku:

— Zdjąć czapkę i usiąść na krześle przy drzwiach.

Ten Niemiec był ładniutki, z ciemnymi wąsikami i błyszczącym przedziałem; na czarnych pętlicach — srebrne błyskawice (które w starym runicznym alfabecie oznaczały litery —S— i —S—, jak również atrybuty germańskiego boga — Tora.).

— Wasza biografia jest nam znana — powiedział po długim milczeniu — byliście wrogiem władzy radzieckiej, którym, mam nadzieję, pozostajecie nadal. (Piotr Filipowicz z czapką na kolanach, wystawiwszy brodę, patrzał na pana oficera błyszczącymi punkcikami przez pomarszczone szparki.). Czego od was chcemy? Chcemy od was dokładnych informacji o ludności a szczególnie o łączności z partyzantami; zmuszenia ludności do pracy: Rosjanie nie umieją pracować; my, Niemcy, tego nie lubimy — człowiek powinien pracować od rana do nocy przez całe życie, inaczej czeka go śmierć. W mojej ojczyźnie mój ojciec posiada młyn, pracuje w nim pies, — przez cały dzień biega on w kole młyńskim; pies — to mądre zwierzę, chce żyć. Nie mogę tego powiedzieć o Rosjanach.. A więc, zostajecie wyznaczeni na burmistrza osiedla Miedwiedówki W poniedziałek będziecie obecni przy straceniu dwóch partyzantów. Potem przystąpicie do swoich obowiązków...

Piotr Filipowicz powrócił do domu. Żona rzuciła się na niego.

— No, co ci powiedzieli? Oddadzą nam dom?

— A jakże a jakże, — odpowiedział Piotr Filipowicz, apatycznie siadając na ławce i odwijając szalik

— Co ci jeszcze powiedzieli?

— Kazali żebyś im napaliła w łaźni.

Praskowia Sawiszna zamilkła, ścisnęła wargi, wybałuszyła na męża oczy. Ale pytać bała się... — A, chociaż to prawda, przecież dziś sobota, Niemcy lubią porządek... Włożyła buty i poszła napalić w łaźni, która stała nad brzegiem rzeczułki.

Piotr Filipowicz dobrze się wyparzył, napił się herbaty i położył spać. A już przed świtem nie było go w domu.

Partyzanci, o których tak niepokoił się ładniutki Niemiec z błyskawicami na kołnierzu, mieli swój sztab, jeśli liczyć w linii prostej, nie bardzo daleko od Miedwiedówki, ale dostać się tam było bardzo trudno; ścieżki i ledwo dostrzegalne dróżki znane były tylko ludziom miejscowym, prowadziły one ku bagnu poprzez gęste zarośla jedliny, olchy i innych wszelkiego rodzaju drzew; po środku tego bagna, na twardym gruncie wyspy, mieścił się sztab. Wszystkie drogi do niego były strzeżone przez czujki. Niemcy nie ryzykowali nawet nosa wsunąć do tego lasu. Obcy człowiek, który by tu wszedł, usłyszałby jak nagle gdzieś z boku zapukał dzięcioł, dalej w odpowiedzi odezwała się kukułka i cały las wypełnił się dziwnymi dźwiękami — stukaniem i świstem, krakaniem wron, ujadaniem psów... Strach by ogarnął obcego człowieka...

Dzisiaj mżył drobny deszczyk bez wiatru W sztabie partyzantów nie przewidywano większych operacji Nieduże grupy, składające się z trzech — czterech ludzi, wyruszyły jak zwykle: jedne na zwiady, inne— zakładać miny na gościńcu. Specjalna grupa jeszcze od zmroku oczekiwała przejścia pociągu wojskowego. Tam, po obu stronach toru kolejowego, zalanego wapnem, żeby uwidocznić ślady partyzantów, każdy z niemieckich wartowników wytupywał swe dwa kilometry, ponuro i z trwogą rozglądając się na wszystkie strony. W odległości dziesięciu kroków od nich, w bagienku, w osice, pod nadłamanymi gałęziami leżała obserwatorka — dziewczyna, uzbrojona w karabin i dwa czarne granaty, wielkości gęsiego jaja; opodal za wywróconymi korzeniami drzew, siedział chłopiec, — wypadło mu widzieć, jak całą jego rodzinę: matkę, babkę, siostrzyczki, — szaro-zieloni żołnierze w hełmach wepchnęli do szopy z sianem, a w nocy szopa zapłonęła i wśród krzyków słyszał głos matki.... Twarz chłopczyka była żółta, w starczych zmarszczkach... On również nie spuszczał oczu z Niemca, maszerującego po torze, w głęboko nasuniętym hełmie.

Kiedy jeden z wartowników minął to miejsce, które było zaznaczone przez partyzantów, zwinny chłopak, w mocno przepasanej skórzanej kurtce jednym susem przeskoczył za jego plecami przez tor, trzymając przed sobą automat, i w tej samej chwili drugi chłopak, tak samo bezszelestnie, rzucił się z krzaków i szybkimi ruchami zaczął zakładać pod szynę skomplikowany i straszliwy pocisk.

(ciąg dalszy nastąpi)

FELIKS PODSTAWKA
DO ŻONY W MIEŚCIE

Tak to jest w Tumie...

Kochana Pelasiu!

Ci dwaj, co u Berlaka przy żniwach pracują, to chłopaki łebskie i bywałe. Zwłaszcza jeden z nich, Majchrzak, rodak spod Łęczycy, który w tamtejszej okolicy familię posiada, ma dużo ciekawych rzeczy do opowiadania.

— W tej gminie — rzecze — w której moja rodzina zamieszkuje, największe bogactwo — to tabaka w rogu.

— Jak że to tak? — dziwi się Maciej, który stosunków w Łęczyckim też jest świadomy — Pleciecie chyba, Majchrzak: żyto tam, pszenica, owies, jęczmień i kartofle, bogactwo, a — nie tabaka.

— To się tak przecie mówi — broni się Majchrzak — żeby zaznaczyć, że naród nie mało wiele, albo też nic. Na ten przykład dawali swego czasu konie z Undry, to w Marynkach, Gaju czy Stawach nic o tym nie wiedzieli...

— E — skrzywiłem się na to z niedowierzaniem — wszak to nie żadna tajemnica. Musieli się przecie dowiedzieć?

— Owszem — potaknął Majchrzak — dowiedzieli się wreszcie, że wszystkie konie rozebrali gospodarze z Tumu. Albo weźmy kredyty na odbudowę...

— No, z tym to nie bujaj — zaznaczył Maciej — O kredycie było ogłoszenie.

— Było — zgodził się Majchrzak — ale tak jakoś wywieszono je najpierw w Tumie, a potem dopiero w Marynkach, Gaju i Stawach. Tak że ci z Tumu najpierw je pobrali...

— Hm — zamyślił się Berlak — czekajno, ale przecie z taką, weźmy, kolejką na pomoc przednówkową to chyba było inaczej. Nie powiesz, że ci z Tumu znowu byli pierwsi?

— A właśnie, że byli — uśmiechnął się złośliwie Majchrzak. Pierwsi się dowiedzieli.

No, to żeśmy trochę umilkli, ażem ja się dopiero po dobrej chwili odezwał:

— Z samej nazwy wynika — mówię — że w Tumie nie tumany mieszkają, a ludzie mądrzy.

— Mądrzy? podchwycił Majchrzak — E, to nie sprawa mądrości, a bogactwa. Najlichszy w Tumie na 15—20 morgach siedzi. Nic dziwnego, że czy to w gminie czy też w powiecie największy przystęp do wszystkiego mają i wszystko „wiedzą".

— No, a wójt? — zawołałem oburzony.

— Wójt? zaśmiał się znowu Majchrzak — wójt nazywał się Kupisz, więc kupić go nie było trudno. Na szczęście, teraz jest inny — Bartczak. Będzie się on musiał dobrze wziąć za bary z gminą, w której bogacze prym wodzą.

Jak myślisz, Pelasiu weźmie się? Chłopi powinni mu dopomóc, ci małorolni i średniorolni.

Twój Feliks

Przez spółdzielczość do dobrobytu wsi

Uchwały plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

W dalszym ciągu obrad Zarządu Głównego Z. S. Ch. sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Bodalski omówił w obszernym referacie działalność Zw. S. Ch. i niektóre zamierzenia na przyszłość.

OSIĄGNIĘCIA Z. S. Ch.

Dzięki planowej pracy organizacyjnej i politycznej liczba członków Zw. S. Chł. **wzrosła od 1947 roku o 170 000**. Na dzień 1 czerwca br. **Zw. S. Chł. liczył 1.017.533 członków**, przy czym poważną większość stanowią gospodarze mało- i średniorolni. Znacznie wzrosła liczba członkiń-kobiet. Na dzień 1 czerwca wynosiła ona **ponad 100.000.**

Z wydatnym udziałem Zw. S. Chł. została przeprowadzona reorganizacja spółdzielczości wiejskiej.

Dzięki planowej akcji kierownictwa Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska" liczba gminnych spółdzielni wzrosła **do 4.161**, a liczba członków **do 1.868.972.** Począwszy od 1 stycznia 1949 r. do chwili obecnej, zorganizowano 17 rolniczych zrzeszeń branżowych, w tej liczbie 7 zrzeszeń produkcji rolniczej i 10 zrzeszeń branżowych produkcji zwierzęcej. Zrzeszenia branżowe liczą obecnie razem 285.992 członków.

W akcji rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej Zw. S. Chł. organizował m. in. **spółdzielcze wsie samopomocowe.** Dotychczas zorganizowano **100 wzorowych wsi samopomocowych.** W nowym etapie prac Zw. S. Chł. będzie dążył do szerokiej rozbudowy tego rodzaju wsi.

Związek Samopomocy Chłopskiej w rzędzie najważniejszych prac stawia sprawy kulturalno-oświatowe. W okresie sprawozdawczym Zw. S. Chł. prowadzi szeroką akcję zakładania świetlic, upowszechnienia czytelnictwa na wsi oraz walkę z analfabetyzmem.

SZKOLENIE KADR.

Zorganizowanie działu szkolenia kadr przy Zarządzie Głównym Zw. S. Chł. jest miarą wagi, jaką przywiązuje Związek do akcji szkolenia. Szkolenie będzie kontynuowane dotąd, aż wszystkie gminy w Polsce będą obsadzone **przez dobrany i uspołeczniony element wiejski.**

Plany przyszłej pracy opiera Zw. S. Chł. na obsadzeniu aparatu terenowego uświadomionym elementem wiejskim, **któryby przeciwdziałał nadużyciom na niekorzyść mało- i średniorolnych chłopów.**

W pracy nad zwiększeniem zamożności mało- i średniorolnych gospodarzy i uniezależnienia ich od gospodarzy bogatych, Zw. S. Chł. dążyć będzie do **uregulowania sprawy żyra wekslowego,** co umożliwi szybkie dostarczenie do rąk małorolnego chłopa kredytów rolnych.

W pracy swojej Zw. S. Chł. dążyć będzie **do dalszego rozwoju spółdzielczości wiejskiej**, zorganizowania prac zrzeszeń branżowych w oparciu o mało- i średniorolnych gospodarzy, przeprowadzeniu doboru właściwego elementu na kierownicze stanowiska w spółdzielniach gminnych i powiatowych oraz do zwiększenia zamożności wsi przez **szeroko zakrojoną działalność produkcyjną spółdzielni wsi samopomocowych.**

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabrał głos **pos. Chełchowski.** — Omówił on obecny stan gospodarki rolnej, zatrzymując się dłużej na zagadnieniach zmiany struktury spółdzielczości, spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, pomocy sąsiedzkiej oraz pracy spółdzielczych ośrodków maszynowych. Wszystko to zmierza do istotnej poprawy bytu chłopów bezrolnych i małorolnych. Członkowie Zw. S. Chł. powinni przodować w dziele propagowania i popierania wszystkich tych przedsięwzięć.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI WIEJSKIEJ.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos sekretarz generalny Zw. S. Chł. Bodalski. Podkreślił on na wstępie znaczenie obecnych obrad, które miały na celu **wybranie i sprecyzowanie właściwej linii rozwoju wsi polskiej oraz drogi jego realizowania.**

„Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja chłopów — producentów, miał zadecydować, **czy pójdzie w kierunku stopniowej kapitalizacji produkcji rolnej, czy zmierzać będzie do tego, by gospodarka chłopów mało- i średniorolnych rozwijała się w kierunku spółdzielczości. Wybraliśmy — IDZIEMY KU USPOŁECZNIONEJ GOSPODARCE ROLNEJ"** — stwierdził mówca.

Środkiem wiodącym ku temu celowi jest przede wszystkim spółdzielczość, w **szczególności spółdzielczość produkcyjna.** Inne środki **—to pomoc sąsiedzka, spółdzielcze ośrodki maszynowe, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze.** Działalność ich podniesie **ogólny poziom zamożności i kultury chłopa małorolnego,** a jednocześnie będzie najlepszym sposobem spopularyzowania postulatów Zjazdu w szerokich masach chłopskich. Spółdzielczość musi stać się **szkołą wychowania gospodarczego i kulturalnego.** Z uwagi na doniosłość tych zadań należy pilnie baczyć, by do czynników kierowniczych w spółdzielczości nie przedostawały się elementy kapitalistyczne i spekulacyjne.

Kończąc mówca wyraził nadzieję, że konstruktywna praca wszystkich członków Zw. S. Chł. **doprowadzi do rozwoju gospodarki spółdzielczej, jako środka podniesienia dobrobytu wsi.**

Po udzieleniu absolutorium obecnemu prezydium, wybrano nowych członków Zarządu Głównego na miejsce ustępujących, plenum uchwaliło szereg rezolucji, poświęconych zagadnieniom politycznym, gospodarczym i organizacyjnym.

czytelnicy piszą

Na koloniach musi być czysto

W Redzeniu Starym w gmachu szkolnym zorganizowano w bieżącym roku kolonię dla dzieci szkolnych. Znajduje się tam przeważnie młodzież szkolna ze wsi w wieku 7 — 15 lat.

Jedzenie, które otrzymują dzieci jest wystarczające i pożywne. Również rozkład zajęć i praca świetlicowa zasługują na uznanie.

Jest jednakże jedno ale. Otóż w tej koedukacyjnej kolonii brak umywalni i malcy chodzą umorusani, że aż wstyd.

Poza tym dużo zastrzeżeń budzi tak zw. „leżakowanie". Oczywiście nie ma mowy o leżakach w tym celu więc taszczy bractwo sienniki z pokojów na podwórze i odwrotnie, a gdy z nagła deszcz zaskoczy, co zdarza się ostatnio często, to można sobie wyobrazić jak to wygląda.

Pokoje są brudne i duży procent dzieci ma wszawicę tak, że nie pomaga nawet DDT. —

Sądzę, że Kuratorium winno zwrócić na to uwagę i przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy.

Jeden z ojców.

(Adres i nazwisko znane redakcji).

Wystawa rolniczo - przemysłowo - spółdzielcza

odbędzie się we wrześniu w Radomsku

W Radomsku został powołany do życia Komitet złożony z przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Władz Powiatowych, Starostwa, partii politycznych, Powiatowej Rady Narodowej, oraz przedstawicieli przemysłu, którego zadaniem będzie zorganizować w ramach powiatu wystawę rolniczo-spółdzielczo-przemysłową.

Na czele Komitetu stanął prezes Powiatowego Zarządu Zw. S. Chłopskiej ob. Szota W., kierownictwo wystawy objął inspektor rolnictwa przy ZSCH ob. Lesiak. Wystawa, której otwarcie nastąpi przypuszczalnie z końcem sierpnia, względnie na początku września obejmie wszystkie dziedziny rolnictwa wraz z eksponatami dostarczanymi przez wsie, dział spółdzielczy oraz przemysłowy, ze szczególnym naciskiem na maszyny rolnicze.

Przy organizowaniu wystawy wezmą udział wszystkie zrzeszenia rolnicze z powiatu. (Sz.).

Źle gospodarzy Gminna Samopomoc w Ładzicach

Majątek rolny jaki był przed wojną we wsi Stobiecko, został po wyzwoleniu rozparcelowany. Ziemię otrzymała służba i robotnicy folwarczni, pozostała zaś po parcelacji resztówka dziwne koleje przechodziła.

Początkowo zarządzał nią komitet folwarczny, potem przejęły ją Państwowe Nieruchomości Ziemskie, aż wreszcie objęła ją w posiadanie Gminna Samopomoc Chłopska.

Przy resztówce pozostały również zabudowania folwarczne. Niestety Samopomoc lub członkowie zarządu Gminnej Samopomocy w Ładzicach zapomnieli o nich. Pomału, stopniowo budynki pozostawione bez opieki poczęły się walić, zamieniać w gruzy.



Najpierw zniszczeniu uległa olbrzymia stodoła, następnie runął dach obory. Ale i to nie wpłynęło na zarząd Samopomocy do powzięcia jakiejkolwiek decyzji. Chociaż nie... Mówiło się trochę o sprzedaży tych budynków parcelantom, by mogli się pobudować, ale jak dotychczas nic z tego nie wyszło.

Z niszczycielskiej gospodarki ocalał jeden budynek... Spichlerz.



Urzęduje w nim ogrodnik, który prowadzi maleńki ogródek na resztówce. Pozwala on czasem któremuś z parcelantów złożyć płody- czy ziarno w śpichrzu, pobierając za to opłaty. Ale nie o to chodzi... — Śpichlerz posiada doskonałe warunki, aby go zamienić na budynek szkolny, o który dosłownie woła wieś. Mały remont, założenie okien i nowych drzwi i szkoła gotowa. W budynku tym mieściłaby się również świetlica, tak niezbędnie potrzebna nietylko młodzieży, ale i starszym we wsi. — Wieś przyjdzie z pomocą gminnej Samopomocy Chłopskiej, tylko trzeba wykazać choć trochę dobrych chęci w stosunku do wypełnienia żądań wsi. I wydaje mi się, że sprawa już jest definitywnie przesądzona. Śpichrz w najbliższym czasie musi zamienić się w budynek szkolny. Nie wolno dopuścić do tego, aby podzielił on los zawalonej obory i stodoły.

T. Szewera.

Czytajcie „Głos Chłopski"

Poradnik hodowcy

Jaki knur jest najprzydatniejszy

Knur powinien mieć pochodzenie możliwie najlepiej świadczące o czystości rasy lub o pożądanej krzyżówce.

Przy jego wyborze powinniśmy zwracać uwagę na stan odżywienia obojga rodziców, czy dobry stan odżywienia jest skutkiem wyjątkowego dogodzenia przez hodowcę, czy też wynika z istotnej zdolności dobrego wyzyskiwania normalnej paszy.

Płodność ojca i matki, a także zdolność maciory do wykarmienia swych prosiąt, są to zalety, które bardzo silnie się dziedziczą i które są warunkiem rozwoju stada. Nabywając więc **knura, powinniśmy zwrócić uwagę na płodność i mleczność maciory o ile możności również na płodność i zdolność przekazywania cech przez knura.**

Nie powinien on pochodzić z pierwszych miotów, nie powinien być też **ani zbyt stary, ani zbyt młody.** Najlepszy wiek jest 1 i pół do 2 i pół lat. Jego cechy są wtedy już sprawdzone. Wyjątkowo dobrze knury mogą być dłużej trzymane przy łagodnym obchodzeniu się z nim, można ich używać dla macior do 9 roku życia i dłużej. Prosięta po starym knurze o znanych zaletach są zwykle lepsze aniżeli po młodym, lichym, o niesprawdzonym przekazywaniu cech.

Knur powinien zawsze wykazywać męskość. Łeb w porównaniu do łba maciory winien mieć krótszy i szerszy, mocno osadzony na silnym karku, grzbiet, zad, pośladki, stawy skokowe dobrze rozwinięte.
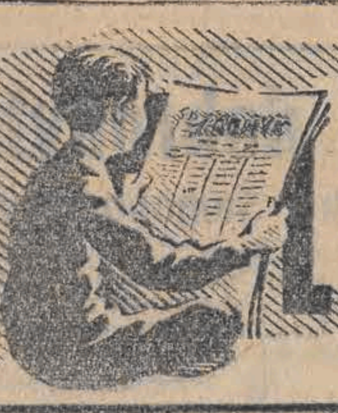
Narządy rozrodcze knur powinien mieć wyraźnie rozwinięte, ale nie nadmiernie wielkie. Moszna, jakby napuchnięte, wskazują często na wodną puchlinę, która może powodować niepłodność.

Na przydatność knura wpływa i sposób jego żywienia. Knur przed rokiem i w drugim roku życia nie powinien obskakiwać więcej niż jedną maciorę dziennie. Starszy knur odstanowić może podwójną liczbę macior, dbać jednak należ, ,żeby w tygodniu przynajmniej przez dwa dni odpoczywał.

Gdy w okolicy jest więcej niż 60 macior do obsłużenia, powinny być utrzymane dwa knury, jeden starszy, drugi młodszy. Młodszego używamy do stanowienia młodych i słabych macior, które nie mogą utrzymać ciężaru starszego knura.

W żywieniu knurów usuwamy wszystko co mogłoby je obciążać, szczególnie unikamy zadawania większej ilości okopowych, a zwiększamy dawki pasz treściwych, szczególniej owsa.

Inż. J. K.



PROMYK

Lipcowe Święto



Morze uspokoiło się po sztormie, który bił w brzeg ukosem, pędząc grzywacze fal od strony Kołobrzega, zamiatając plaże i usypy, aż hen, ku dalekiemu Darłowu i Ustce. Spod drzew i zarośli, spod niskich okapów namiotu — wysunęło się kilkoro głów rozczochranych.

— Przestało lać! — rozległy się wesołe głosy.

I nagle polanka zaroiła się gromadą opalonych na brąz chłopców, starających się przekrzyczeć mewy nurkujące nisko nad wodą.

— Słońce, słońce, słońce! — rozlegały się skandowane okrzyki.

*

Dwuszereg ustawił się karnie przed masztem, na który szła powoli, uroczyście, do góry — biało - czerwona chorągiew.

Ze stu młodych piersi huknęła nagle pieśń o drodze do Polski.

Krzepkowski — dowódca wędrownego szkolnego obozu — stanął przed swoimi chłopakami wyprostowany jak struna. Blady był mimo opalonej skóry.

— Coś go zatknęło — szepnął Stasiek Śliz — zwany „Gadułą".

— Cicho, tam w szeregu — skarcił „Gadułę" dowódca. Potem odchrząknął i zaczął mówić powoli.

— Słuchajcie chłopcy! Wczoraj przyjechał z Białogardu posłaniec na motorze. Wiecie o tym! Oczekiwaliście wszyscy jakiejś niespodzianki — a ot — i jest niespodzianka!

W dwuszeregu wszczęło się zamieszanie. Chłopcy wytrzeszczali oczy.

— Stać tam spokojnie! Zaraz wszystko opowiem!

Krzepkowski przerwał na chwilę, a gdy dwuszereg zamarł znów w karnym oczekiwaniu — zaczął mówić dalej:

— Dostałem obszerny list od dyrektora gimnazjum. Tak, chłopcy budę naszą spotkał wielki zaszczyt. Z województwa przysłano dla jednego z naszych chłopców wielkie odznaczenie — „Krzyż Grunwaldu".

Tu już „wiara" nie mogła wytrzymać. Dwuszereg prawie pękł w środku. Chłopcy oglądali się po sobie. Gruchnęły zapytania.

— Kto, co, jak, dla kogo?

— Zaraz! Cisza, opowiem wszystko!

Krzepkowski wyjął biały papier z torby wiszącej u pasa. Wyprostował się i począł czytać powoli.

„W dniu Manifestu Lipcowego odznacza się „Krzyżem Grunwaldu" Jana Śliwacza — który w roku 1944 — z narażeniem własnego życia wśród gęstych placówek wroga przeniósł do partyzanckiego oddziału Kuby — podsłuchany w drodze radiowej tekst „Manifestu Lipcowego".

W dwuszeregu zapanowała cisza. Potem Krzepkowski wyprężył się i powiedział uroczyście.

— Janek Śliwacz niech wystąpi!

Blady chłopak stojący w drugim szeregu przedarł się niezdarnie między ramionami kolegów i stanął przed Krzepkowskim, który wyjmował powoli z błękitnego pudełka odznakę za walkę z wrogiem.

*

Nad wieczorem zapłonęło nad morzem ognisko. Przyszli rybacy z Komarowa, z Uszczerbów, z Jantarzysk. Przyleciała chmara wczasowiczów i wszelakich ludzi ciekawych. Janek Śliwacz usiadł tuż przy ogniu i opowiadał przyciszonym głosem. Cicho było dokoła jak makiem siał. Morze uspokoiło się zupełnie. Nawet mewy przestały krzyczeć.

Było to tak. Siedziałem na strychu w chałupie leśnika w Grabi i słuchałem radia. Potem zaczęto dyktować, powoli, słowo po słowie. Miałem zapisywać naj ważniejsze wiadomości. Odrazu się skapowałem że to coś niebywałego. Z pierwszego wyzwolonego na polskiej ziemi miasta Chełma na Lubelszczyźnie poszły w świat słowa „Manifestu Lipcowego". Wielkie słowa — „DO NARODU POLSKIEGO! DO POLAKÓW W KRAJU I NA EMIGRACJI! DO POLAKÓW W NIEWOLI NIEMIECKIEJ!

— Byliśmy przecież wtedy w niewoli — ciągnął po chwili Janek Śliwacz a tu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wzywa rodaków do ostatniego boju z najeźdźcą niemieckim. Wybiła godzina wyzwolenia! Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się już na naszej ziemi z wrogiem i idzie zwycięsko naprzód i pójdzie pod białoczerwonymi sztandarami aż do stolicy butnego prusactwa, do Berlina!

— Jakże miałem tej wieści radosnej nie notować, — ciągnął Janek Śliwacz po chwili. — Potem włożyłem papier pod podszewkę w czapce i ruszyłem do oddziału Kuby. Niemcy obozowali po drodze. Czuli, że coś się szykuje w Kickim lesie. Ale przeszedłem!

— Możecie sobie wyobrazić jaka radość zapanowała wśród partyzantów, którzy czekali na ten wielki sygnał do walki, od miesięcy. Więc to już, więc to się zaczęło!

Jakoż zaczęło się naprawdę. Minęło pół roku a już oddział Kuby połączył się ze zwycięskimi wojskami polskimi.

*

Krzepkowski ścisnął Janka Śliwacza za rękę tak mocno, że chłopcu łzy stanęły w oczach. Potem jeden po drugim, pokolei podchodzili wszyscy do niego ściskając go z równą siłą. Potem podchodzili rybacy, goście, letnicy, wczasowicze.

Stasiek Śliz — zwany „Gadułą" — podniósł się z ziemi, zasłonił sobą Śliwacza i powiedział wesoło

— No, teraz już dosyć. Zamęczycie chłopaka! Ja go zastąpię i będę w jego imieniu przyjmował gratulację!

Salwy śmiechu długo biły nad morzem, które leżało spokojne, jak wielka tafla lustrzana hen, w dole. Od Tymęcina znad lasu począł się wychylać wielki księżyc. Na łodziach, zdala od brzegów, zapłonęły kolorowe lampiony. Od Kołobrzega zaczęły się rwać ku niebu kaskady różnokolorowych ogni.

— Chłopcy — Krzepkowski przerwał ciszę. — Dziś cała Polska jak długa i szeroka czci wielki dzień „Manifestu Lipcowego", który obwieścił Polsce wolność, który dał ziemię zbiedzonym naszym chłopom, który jedynym gospodarzem w Ojczyźnie ustanowił człowieka pracy. Wielki dzień narodu polskiego, ale i wielki dzień polskiej młodzieży, która hen, daleko stąd, w odwiecznie polskim Wrocławiu łączy się dziś w jeden Związek Młodzieży Polskiej, by odtąd iść razem, by ramię w ramię, w jednym szeregu — budować jeszcze wspanialszą, jeszcze potężniejszą, jeszcze szczęśliwszą przyszłość Polski Ludowej!

Henryk Rudnicki

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi „Promyku"!

Bardzo się cieszę, że przyjąłeś mnie do swego grona przyjaciół „promykowych".

Co do gazetki, to przyślę ci ją dopiero we wrześniu, gdyż z przyczyn zaszłych w redakcji, prędzej Ci jej przysłać nie mogę. Sądzę, że nie będziesz się o to gniewał, bo napewno sam wiesz, jak to bywa w Redakcji.

Pragnąłbym korespondować z kolegą lat 13-tu, któryby mieszkał w okolicach górskich: Mój adres:

Jan Kochniak, Pabianice, wieś Dąbrowa Nr 5, gm. Widzew, powiat łaski, Województwo łódzkie.

Pragnę Ci „Promyku" krótko napisać o naszej ściennej gazetce. Otóż została przeze mnie złożona dnia 27 października 1947 r. i otrzymała nazwę „Wiadomości klasowe". Ja jestem naczelnym redaktorem, jako jej założyciel. Zespół redakcyjny składa się z 13 uczniów i uczennic.

Wychodzi ona co miesiąc. Piszemy w niej, co się dzieje na świecie, piszemy o sporcie, o radio, o spółdzielczości i t. p.

Tyle o gazetce. A na zakończenie mego listu mam do Ciebie „Promyku" prośbę. Bardzo miłuję pracę spółdzielczą. Jestem w naszej spółdzielni uczniowskiej i gdy dorosnę, pragnąłbym zostać spółdzielcą.

Powiedz mi „Promyku", jakie kursa trzeba ukończyć po skończeniu szkoły powszechnej, by zostać spółdzielcą, który służy ludziom i swej Ojczyźnie.

Za miłe życzenia dziękuję Ci serdecznie i pozdrawiam Cię, a jednocześnie proszę o jaknajszybszą odpowiedź

Kochniak Jan

ODPOWIEDŹ:

Drogi Janku!

Choć pierwszej gazetki ściennej nie widziałem, jestem o niej jednak najlepszego zdania. Podoba mi się sam pomysł stworzenia takiej gazetki. Usterki jej i błędy można przecież z biegiem czasu naprawić, a grunt, że istnieje. Kształcić się na spółdzielcę będziesz pewnie mógł bez przeszkód, istnieją bowiem szkoły takie, a nawet t. zw. kurs korespondencyjny, to znaczy, że można zostawać u siebie w domu, normalnie pracować, a jednocześnie otrzymywać wydrukowane lekcje, odpisywać odpowiedzi i od czasu do czasu jeździć do Zarządu kursu na egzamin. Do czasu, gdy skończysz Szkołę Powszechną jeszcze więcej powstanie takich szkół spółdzielczych, a możliwe, że nawet bardzo blisko Twej wioski rodzinnej, dlatego też nie szukałem w tej chwili dla Ciebie adresu. O ile wolisz już wiedzieć teraz — to się o to postaram

Redaktor

ALEKSANDR. ZAJĄCOWI: wieś Okup Mały Dziękuję Ci za liścik i pozdrowienia. Nie gniewam się wcale o to, żeś tak długo nie pisał. Wiem przecież, że masz teraz przed końcem roku szkolnego dużo pracy, a przecież i w gospodarstwie pomagasz? Serdecznie pozdrawiam cię, a także Twych kolegów i koleżanki ze szkoły W Okupie Wielkim. Czy masz ich wielu? Napisz mi o nich a także o Twych rodzicach i rodzeństwie. Czy macie własne gospodarstwo? Czy byłeś już kiedy w mieście? A w kinie? Czy jest u was w wiosce świetlica, klub sportowy? Widzisz, ilu rzeczy „Promyk" jest ciekaw! Czekam więc na obszerny list.

Redaktor.

Sprostowanie

Autorem opowiadania pod tyt. „Ostatnie chwile w szkole" umieszczone w poprzednim numerze „Promyka" jest nie Jan Kraskowski a Wasz kolega Jerzy Kraskowski.

Na dobrej drodze

PZPB Nr 17 zajmuje coraz lepsze miejsce wśród innych zakładów

Nowe formy współzawodnictwa

Kierownictwo i załoga PZPB Nr 17 powoli zaczynają już zapominać o tych czasach, kiedy fabryka ich wlokła się w ogonie przemysłu włókienniczego, należąc do tej grupy fabryk, które miały najsłabszę wyniki w pracy.

OSIĄGNIĘCIA PRODUKCYJNE

Energiczny zryw załogi, dyrekcji i organizacji partyjnych przyczynił się do tego, że fabryka poczęła pracować lepiej i wydajniej.

W roku ub. wykonały PZPB swe zadanie produkcyjne zaledwie w 73 proc. w tkalniach i w 94 proc. w przędzalniach.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego wykonała już „siedemnastka" plan w 79 proc. w tkalniach, a w 108 proc. w przędzalniach. Drugi kwartał przyniósł fabryce wielkie zwycięstwo: wykonanie planu w 110 proc. w tkalniach i w 113 proc. w przędzalniach.

Jeśli myślicie, że procenty te są rezultatem jakiejś żonglerki cyfrowej, np. skutkiem zmniejszenia planu, jesteście w błędzie.

W okresie od lipca r. ub. (moment komasacji) do czerwca rb., to znaczy w przeciągu 11 miesięcy wzrosła produkcja w przędzalni (w kilogramach) o przeszło 25 proc., a w tkalni (w metrach bieżących) o 24 proc.

W przeciągu tego samego okresu wzrosła ilość zatrudnionych tylko o 12 proc.

Proste zestawienie tych cyfr wyjaśnia nam, dlaczego fabryka poczęła wypełniać nałożone na nie zadania.

Wzrost wydajności pracy uzewnętrzniają i inne wskaźniki: jeszcze w styczniu rb. wypadało w fabryce na jednego tkacza 2,1 krosna. Obecnie stosunek ten wynosi już 2.5 krosna. W ciągu tego samego okresu czasu ilość wrzecion przypadająca na jedną prządkę wzrosła z 426 do 550.

Szybki rozwój ruchu wielowarsztatowców obejmujący w przędzalni maszyny obrączkowe i wrzeciennice, a w tkalni obsługę czterech i sześciu krosien zrobił niewątpliwie swoje. Duże znaczenie miał również szybki rozwój *współzawodnictwa pracy.*

ROZWÓJ WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

534 robotnic i robotników podpisało umowy o *indywidualnym współzawodnictwie w pracy.* W nowym regulaminie współzawodnictwa wzięto pod uwagę nie maksymalne wykonanie normy, lecz stopień wzrostu wydajności indywidualnej współzawodnika w stosunku do kwietnia rb. oraz szereg innych okoliczności. Kto ze współzawodników daje tyle produkcji co w kwietniu (bez uwzględnienia pracy w godzinach nadliczbowych), otrzymuje 100 punktów. Za każdy dalszy procent otrzymuje on dalsze 2 punkty. Za każdy odsetek poniżej 100 procent odlicza się współzawodniczącemu 2 punkty. Za każdą sztukę secundy w tkalni, za każdy zwiększony procent odpadków w tkalni odlicza się współzawodnikowi punkty. Za szkolenie ucznia w okresie współzawodnictwa dodaje się jeden punkt, a za pomysły racjonalizatorskie od 20 do 100 punktów w zależności od ich wagi i znaczenia.

Za pierwsze spóźnienie odlicza się 1 punkt, za drugie spóźnienie oraz za przedwczesne opuszczenie pracy odlicza się 5 punktów. Za niedbałość i nieczystość przy warsztacie pracy odlicza się w wypadku stwierdzenia każdorazowo 1 punkt. Za przekroczenie służbowe przeciw dyscyplinie pracy odlicza się, w zależności od uczynku 1 do 20 punktów.

Nieusprawiedliwiona nieobecność jednego dnia pracy, trzykrotne spóźnienie oraz dwukrotne przedwczesne opuszczenie pracy dyskwalifikują współzawodnika.

Nagrodę otrzymują ci spośród zawodników, którzy uzyskują największą ilość punktów. Regulamin współzawodnictwa stosowany w PZPB Nr 17 o tyle jest lepszy od stosowanego uprzednio, że *umożliwia on w szerszym zakresie uwzględnienie różnorodności maszyn, różnorodności asortymentu, indywidualnych możliwości produkcyjnych robotnika (co uzależnione jest od doświadczenia, lat pracy, kwalifikacji i zdrowia).*

W ten sposób stwarza się równy start dla wszystkich współzawodników.

KTO PRZODUJE W PRACY?

Nowa forma współzawodnictwa przyczyniła się do jego spopularyzowania i wzbudziła wśród szerokich mas robotniczych znacznie większe zainteresowanie, niż dotychczas. Nie brak jednak i takich przodownic, które zdobywają również i obecnie, podobnie jak dotychczas nagrody. Do nich należy *tow. Janina Włochyńska.* Pracuje ona na czterech krosnach (dwa białe i dwa kolorowe), wykonując stale normy w 180 — 190 proc. i *poprawia z miesiąca na miesiąc wyniki swej pracy i wybija się na czoło załogi.*

Do nich należy *tow. Janina Polyrało,* członkini bratniej PPS, obsługująca trzy strony w przędzalni.

Musimy czekać ładne kilka minut, aż znajdzie ona chwilę czasu, by z nami pogawędzić. Gdy ją pytamy, w jaki sposób wykonuje normę w tak wysokim procencie, odpowiada z uśmiechem: „Bardzo prosto. Nie chodzę na pogawędki, patrzę uważnie na moją robotę, zerwane nitki odrazu skręcam, no i szanuję moją maszynę. Gdyby pomagaczki lepiej spełniały swą pracę, osiągałabym znacznie lepsze wyniki". „Trzeba by zająć się pomagaczkami" — rzuca mi na odchodnym — i wraca do swojej maszyny. Po chwili już znowu cała pochłonięta jest swoją pracą.

Nie sposób wymienić wszystkich robotników, robotnic i majstrów, którzy przyczynili się do „wyciągnięcia" fabryki z impasu, ale nie możemy jednak nie wspomnieć o *tow. Bujanowskiej,* która pierwsza przeszła niedawno na obsługę dwóch wrzeciennic, pociągając swoim przykładem wszystkie robotnice ze swego działu. Jest szczęśliwa, że właśnie jej danym było być pionierką w swojej fabryce. Przecież dzięki temu można było uruchomić wiele maszyn stojących do niedawna w wielu fabrykach z powodu braku siły roboczej.

Dyrekcja dużo już zrobiła w kierunku stworzenia właściwych warunków pracy dla wielowarsztatowców, ale wiele dokuczliwych braków daje się jeszcze we znaki.

Niektóre pomagaczki lekceważą jeszcze prace i utrudniają w ten sposób prządkom wykonanie normy. *Projektowane wprowadzenie zespołowego współzawodnictwa między pomagaczkami winno przyczynić się do usprawnienia ich pracy.*

Jeżeli już mowa o brakach, trzeba również wspomnieć o bardzo wysokim procencie „rozkurzu" bawełny, co świadczyłoby o tym, że zagadnienie *kradzieży fabrycznych jest na tym terenie problemem bardzo ostrym.*

Wysoki odsetek samowolnych nieobecności oraz spowodowane przez nie postoje maszyn i zmniejszenie produkcji są dowodem, że nie wszyscy jeszcze robotnicy rozumieją należycie konieczność zachowania *dyscypliny w pracy.*

Dalszy rozwój współzawodnictwa pracy winien jednak przyczynić się do usunięcia tej dolegliwości, jak również wielu innych hamujących jeszcze rozwój fabryki.

W. L.

W tę i z powrotem

Z próżnego i Salomon...

Przysłowie powiada, że „z próżnego i Salomon nie naleje", z czego wynika, iż Salomonowi zupełnie obce były kłopoty naszego Wydziału Kwaterunkowego. Gdyby je bowiem znał, przysłowie brzmiałoby: „z pełnego (czyli zagęszczonego) i Salomon nie naleje, natomiast jeśli chodzi o próżne (mieszkania) — to, proszę bardzo, dawać ich jaknajwięcej. Zwłaszcza obecnie, gdy w związku z orzeczoną przymusową rozbiórką 80 domów na terenie m. Łodzi trzeba dać dach nad głową aż 270 rodzinom, zamieszkującym wyżej wymienione rudery. Skąd te zastępcze mieszkania wziąć? Ano, jak się już rzekło — chyba z „próżnego", a więc z różnych will w Wiśniowej Górze, Poddębicach, Grotnikach itp., will — z wyjątkiem lata — cały rok pustką się świecących. Tak w podobnym wypadku zrobiono w Warszawie, przesiedlając ludność z zagrożonych domów stołecznych do podstołecznych osiedli.

O gospodarce drutem telefonicznym

Słyszeliśmy to już niejednokrotnie, że jeśli chodzi o naprawę telefonu w Łodzi, urząd tutejszy powołuje się na rozmaite trudności m. in. na brak... drutu telefonicznego. To jest doprawdy skandal. Zwłaszcza gdy z drugiej strony wiadomo, że taki np. Niepokalanów (małe osiedle pod Sochaczewem gdzie mu tam do wielkiej Łodzi) posiada tyle tego artykułu, że nie wie, co z nim zrobić. Nic dziwnego, że praktyczni Ojcowie Franciszkanie z Niepokalanowa używają drutu telefonicznego — jak to wykazały ostatnie doniesienia — do wymierzania kary chłosty uczniom swoich „zakładów wychowawczych".

Dwie rozstrzygające bitwy Grecji

WALKA O ZBIORY

Armia demokratyczna broni plonów pracy rolnika

(Korespondencja własna „Głosu")

Ateny w lipcu.

Prasa całego świata dużo pisze o wielkiej bitwie na froncie Grammos - Smolikas, gdzie Armia Demokratyczna, walcząc przeciw przeważającym siłom monarcho - faszystów, zdołała nie tylko udaremnić buńczucznie zapowiedzianą przez rząd ateński „decydującą ofensywę", ale też zadać wyborowym armiom Sophulisa szereg ciosów i rozpocząć zwycięską kontrofensywę. Ale w tym samym czasie, gdy uwaga świata koncentruje się na tej wielkiej bitwie, mającej decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju wojny domowej w Grecji, na terenie całego kraju toczy się inna, nie mniej dramatyczna i poważna bitwa, która w znacznym stopniu zadecyduje o ostatecznym wyniku walki wyzwoleńczej ludu greckiego.

Jest to tak zwana *„bitwa o plony",* którą lud grecki od 7-miu lat, każdego lata o tej samej porze, prowadzi przeciw swym ciemiężcom — najpierw okupantom niemieckim, a obecnie monarcho - faszystom, zaprzedanym imperializmowi amerykańskiemu. Naśladując hitlerowców, którzy każdego lata w czasie zbiorów organizowali ekspedycje rabunkowe na okręgi, w których przebywali partyzanci Elas, starając się ogołocić je z żywności, władze ateńskie przeprowadzają obecnie *szeroką akcję rabunkową,* skierowaną przeciw rejonom, znajdującym się pod kontrolą oddziałów partyzanckich Armii Demokratycznej.

Obecnie władza ludowa podjęła kroki, aby wygrać bitwę o zbiory, to znaczy, aby owoc pracy chłopów pozostał przy nich, i *nie został zrabowany przez monarcho - faszystów.*

Główne dowództwo Armii Demokratycznej zawczasu ustaliło szeroki „plan bitwy o zbiory". Plan ten przewiduje *obronę chłopów* nie tylko okolic wyzwolonych, ale również okolic kontrolowanych przez Armię Demokratyczną, lub też przez jednostki partyzanckie. Obrona okolic wyzwolonych jest łatwiejsza i polega na tym, żeby nie ustąpić monarcho - faszystom ani piędzi ziemi w czasie żniw. Obrona zaś terytoriów, kontrolowanych przez Armię Demokratyczną, lub słabo kontrolowanych przez manorcho - faszystów, polega *na rozpoczęciu szeregu działań ofensywnych,* które pomogą żołnierzom Markosa w tych okolicach silnie się umocnić w czasie żniw.

Amerykanie i monarcho - faszyści chcą uczynić wszystko, co w ich mocy, aby wyrwać zbiory rolnikom i Armii Demokratycznej. Plany wojskowe wroga zostały jednak pokrzyżowane i plan zdobycia Grecji głodem również się nie uda. Armia Demokratyczna potrafi *zabezpieczyć zbiory* nie tylko z okręgów wyzwolonych i kontrolowanych, ale również poważną część zbiorów tych terenów, które znajdują się pod amerykańską okupacją i jarzmem faszystów.

Aby cel ten osiągnąć żołnierze Markosa, w myśl rozkazu głównego dowództwa Armii Demokratycznej, muszą być jednocześnie żołnierzami i żniwiarzami. Byli partyzanci ELAS, których większość znajduje się w szeregach Armii Demokratycznej, wykorzystują dla obrony zbiorów doświadczenie, jakie nabyli w okresie walk z Niemcami. Chłopi greccy w nie mniejszym stopniu od żołnierzy gen. Markosa zdają sobie sprawę z doniosłości walki o zbiory. Na licznych zebraniach chłopi dali wyraz swej wdzięczności dla Armii Demkoratycznej, za obronę plonów ich pracy.

Co się tyczy chłopów z okolic okupowanych przez monarcho - faszystów są oni przedmiotem *niesłychanego wyzysku.* Amerykanie chcą ustalić cenę jednego kilograma pszenicy na 1.200 drachm, cena nie pokrywająca nawet jednej trzeciej kosztów własnych. Chłopi żądają 3.700 drahm za kg. i masowo odmawiają dostawy zboża na warunkach, dyktowanych przez Amerykanów.

W całej Grecji toczy się *zacięta walka chłopstwa greckiego* przeciwko grabieży jego plonów, przeciwko brutalnej eksploatacji ze strony monarcho - faszystów i ich amerykańskich protektorów.

Nagrody dla przodowników pracy

Uroczystości w PZPB Nr 17

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie sekcji młodzieżowej Związków Zawodowych przy PZPB nr. 16, na którym dokonano wręczenia dyplomów i nagród wyróżnionym uczestnikom czwartego etapu wyścigu pracy.

Zebranie otworzyła ob. Plażyńska Kazimiera, poczem przedstawiciel Zw. Zaw. z Referatu Młodzieżowego ob. Kleista wygłosił przemówienie, podkreślając konieczność dalszego rozszerzania współzawodnictwa pracy.

Przewodniczący Rady Zakładowej wskazał na żywiołowy zryw młodzieży, która masowo staje do współzawodnictwa pracy. W porównaniu z ubiegłym miesiącem, ilość pracowników, biorących udział w wyścigu wzrosła trzykrotnie.

Po przemówieniach przystąpiono do rozdania nagród. Zostało nagrodzonych 28 pracownic, które brały udział w zespołowym wyścigu pracy i 18 z indywidualnego wyścigu pracy. Szczególnie wyróżniły się — w przędzalni (4 strony) Stolecka Zofia 153,2 proc., Kłażyńska Kazimiera 151,6 proc., Nawijaczka Prośniak Maria 163 proc. i wrzecioniarka Skrzypek Krystyna 154,8 proc. W szpularni najlepszy wynik osiągnęła Wypijewska Zofia, 173 procent.

5 lat - w 4 lata

Imponujący rozmach odbudowy Leningradu

Radziecki patriotyzm pokonuje wszelkie trudności

Siedem lat temu hordy hitlerowskie runęły na Leningrad — miasto rewolucji proletariackiej. 900 dni trwała bitwa o północną stolicę ZSRR. Przez ten czas armia faszystowska wystrzeliła na Leningrad 150.000 ciężkich pocisków, zrzuciła z górą 100 tys. bomb zapalających i 5 tys. kruszących. Lecz Armia Czerwona i bohaterska ludność Leningradu, przetrwawszy straszliwy okres oblężenia, odparły wreszcie — zgodnym wysiłkiem — hitlerowskiego wroga.

Leningrad zwyciężył, wyszedł jednak z tych zapasów okaleczony i z wielkimi stratami. Zniszczeniu uległa prawie czwarta część mienia publicznego. 5 milionów metrów kw. powierzchni mieszkalnej zostało zniszczone, lub stało się niezdatne do użytku. Prawie całkowicie zrujnowali hitlerowcy przedmieścia Leningradu, z ich wspaniałymi pałacami i ogrodami. Siła elektrowni leningradzkich spadła w r. 1944 do 30 proc. stanu przedwojennego. Ogólną sumę strat Leningradu oblicza się na przeszło *40 miliardów rubli.*

Ale robotnicy leningradzcy przystąpili do odbudowy swego miasta z takim samym zapałem, z jakim bronili go w latach wojny. Już pod koniec 1946 roku nie było w Leningradzie ani jednego unieruchomionego zakładu przemysłowego. Plan odbudowy na r. 1947 wykonany został w ciągu niespełna 10-ciu miesięcy. Leningradzcy robotnicy rzucili hasło *wykonania ogólnego planu pięcioletniego w cztery lata.*

Przemysł leningradzki realizuje przedterminowo półroczny plan trzeciego, decydującego roku „pięciolatki" (1948).

Leningrad znowu staje się potężnym arsenałem i laboratorium technicznego postępu w przemyśle ZSRR. Liczne przodujące fabryki leningradzkie *przekroczyły już przedwojenny poziom produkcji.* Całkowicie odbudowana została leningradzka stacja hydro - elektryczna. Zapoczątkowano stworzenie własnej opałowo-energetycznej i metalurgicznej bazy.

W rb. ukończona będzie odbudowa zniszczonych podczas wojny domów mieszkalnych. Od dnia oswobodzenia Leningradu oddano do użytku przeszło 2 i pół miliona metrów kw. powierzchni mieszkalnej. Odbudowano już wspaniałe kompleksy architektoniczne — dzieła wielkich rosyjskich architektów, powstały nowe place pomniki, zieleńce, parki. W rb. ukończona będzie również odbudowa miejskich linii komunikacyjnych i niemal wszystkich pozostałych działów gospodarki komunalnej. Liczba trolleybusów i taksówek na ulicach Leningradu będzie w r. 1948 większa, niż przed wojną. *Rozpoczęło budowę kolejki podziemnej* (metro), przeprowadza się gazyfikację domów mieszkalnych.

Życiotwórcza siła radzieckiego patriotyzmu pomaga pokonywać wszystkie przeszkody, dodaje bodźca i otuchy, pozwala z najwyższym sukcesem zrealizować zadania, postawione Leningradowi w powojennym planie pięcioletnim.

B. D.

Wśród nowych wydawnictw

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio niezmiernie aktualna broszura — „Berlin dzisiejszy", której autor — Leopold Marschak znany jest dobrze czytelnikom „Głosu Robotniczego" i prasy warszawskiej z cyklu budzących zawsze żywe zainteresowanie korespondencji z terenu Niemiec.

Książeczka „Berlin dzisiejszy", jak stwierdza na wstępie autor, ma być próbą podsumowania doznanych przez niego wrażeń dziennikarskich, w rzeczywistości — jest ona urozmaiconym i pierwszym tego rodzaju obszerniejszym reportażem o życiu powojennego Berlina.

Wnikliwa obserwacja, właściwy Marschakowi żywy dziennikarski styl i liczne fotografie podnoszą zalety książeczki, zapoznającej czytelnika polskiego z tajnikami czterosektorowego miasta, na które przez sztucznie rozdmuchany „konflikt" zwrócona jest obecnie cała Europy.

Książka „Berlin dzisiejszy" starannie wydana przez Główną Księgarnię Wojskową stanowić będzie nowy wkład do naszej powojennej wciąż jeszcze ubogiej literatury) o rozwoju wydarzeń w Niemczech, od Poczdamu do chwili obecnej.

Odprawa Centralnego Aktywu

Polskiej Partii Socjalistycznej

W siedzibie Stołecznego Komitetu PPS w Warszawie odbyła się w dniu 17 lipca bm. ogólnokrajowa odprawa Centralnego aktywu PPS, z udziałem przedstawicieli powiatowych i wojewódzkich komitetów PPS, poświęcona omówieniu zadań Partii i aktualnych problemów politycznych.

Na odprawie, której przewodniczył wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Adam Kuryłowicz, wygłosił referat Sekretarz Generalny PPS, tow. Józef Cyrankiewicz. Referat poświęcony był sprawom ideowym i organizacyjnym Partii, oraz aktualnym zagadnieniom politycznym. W referacie tym omówił tow. J. Cyrankiewicz zadania okresu poprzedzającego zjednoczenie ruchu robotniczego stwierdzając, że jest to okres praktycznego realizowania u nas jedności robotniczej, przez zgodną ocenę osiągnięć i błędów przeszłości, przez wspólne pojmowanie zadań dnia dzisiejszego i celów na przyszłość.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której głos zabierało 16 mówców.

Po dyskusji zabrał głos Sekretarz Generalny PPS, tow. Józef Cyrankiewicz, podsumowując jej wyniki.

Na zakończenie Konferencji uchwalone zostały dwie rezolucje, z których jedna dotyczy solidarności, ze stanowiskiem KC PPR w związku z komunikatem Biura Informacyjnego, druga zaś — zamachu na tow. Palmiro Togliatt'ego.

Rezolucja

„Centralny i Wojewódzki Aktyw kierowniczy PPS na konferencji w dniu 17 lipca 1948 roku po wysłuchaniu referatu Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza, po gruntownym i wszechstronnym przedyskutowaniu całości zagadnień politycznych i organizacyjnych podkreśla swoją solidarność z jedyną słusznie obraną przez CKW PPS drogą w dążeniu do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Konferencja wyraża pełną zgodność ze stanowiskiem Plenum KC PPR, solidaryzując się z uchwałą Biura Informacyjnego.

Stwierdza, że na etapie bezpośredniego przygotowania zjednoczenia stoją przed PPS dalsze zadania w dziedzinie pogłębienia ideologicznego zagadnienia jedności w dziedzinie oczyszczenia szeregów partyjnych, osiągania wyższej sprawności organizacyjnej i wzmocnienia dyscypliny partyjnej.

PPS wspólnie z PPR powinny skoncentrować swój wysiłek na walce z niebezpieczeństwem nacjonalizmu, oportunizmu i błędów ideologicznych. Stwierdzając, że ostrze walki klasowej należy skierować przeciwko wrogom wewnętrznym oraz obcym agenturom imperializmu, usiłującym opóźnić marsz polskiej klasy robotniczej do socjalizmu.

Centralny i Wojewódzki Aktyw PPS podkreśla konieczność wzmożenia aktywności klasy robotniczej, zwiększenia wysiłków w dziedzinie Odbudowy Kraju i Gospodarstwa Narodowego, oraz wzmocnienia ustroju Demokracji Ludowej, jako etapu na drodze do Socjalizmu".

„Centralny aktyw PPS, zebrany w dniu 17 lipca na naradzie ogólnokrajowej w Warszawie przesyła wam, towarzysze, przesyła całej włoskiej klasie robotniczej zapewnienia swej braterskiej solidarności w waszej trudnej i pełnej ofiar walce przeciwko reakcji i imperializmowi. Zatruty faszystowski siew nienawiści zrodził zbrodniczy zamach na wypróbowanego bojownika i przywódcę Waszej Partii, tow. Togliatti'ego.

Powszechne strajki u was, potężne i liczne manifestacje i protesty klasy robotniczej całego świata będą godną odpowiedzią na bandycki zamach reakcji, na wolność ludu włoskiego, jakim był zbrodniczy zamach na tow. Togliatti'ego. W walce Waszej nie jesteście sami, łączy się z Wami klasa robotnicza całego świata, łączy się też klasa robotnicza Polski, zorganizowana w naszej Partii — Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ohydny zamach na tow. Togliatti'ego, dokonany z dopuszczenia najciemniejszych sił reakcyjnych włoskich i międzynarodowych — przypomina nam o potrzebie wzmożonej i nieubłaganej walki przeciwko wrogom Obozu Demokracji i Pokoju".

Śladem naszych artykułów

M.Z.K. idą na rękę ludziom pracy

W związku z artykułem umieszczonym w Nr 189 „Głosu Robotniczego" pod tyt. „Czy to było słuszne" proszę o umieszczenie krótkiego wyjaśnienia, jak również podziękowania.

Otóż w wymienionym artykule czytelnik „Głosu" pisze m. inn.:, że ostatni tramwaj do Ozorkowa odchodzi o godz. 21-ej ze Zgierza, co jest nieścisłe, — bo rzekomo „ostatni" — jest przedostatni i nie odchodzi ze Zgierza o „21-ej" — a. o 21.10.

Po tym wyjaśnieniu pragnę równocześnie zakomunikować, a zarazem podziękować Red. „Głosu Robotniczego" za tak skuteczną interwencję, że dnia 13.7. 1948 r. w Dyrekcji M.Z.K. w Łodzi, przedstawiciel Dyr. PZPB w Zgierzu otrzymał zapewnienie Dyr. M.Z.K., że tramwaj ozorkowski, odchodzący dotychczas jako przedostatni o godz. 21.10 z przystanku „Zgierz — Magistrat", **odchodzić będzie z dn. 15.7. 1948 r. z tegoż przystanku o godz. 21.22**, co daje możliwość pracownicom z Ozorkowa zdążyć na tramwaj bez przedwczesnego opuszczania pracy.

Oto godny podkreślenia fakt pozytywnego stosunku MZK do potrzeb świata pracy i do walki z marnotrawstwem czasu, do zagadnienia podniesienia produkcji i wykonania planów produkcyjnych przez PZPB w Zgierzu, — za co w imieniu pracownic — ozorkowianek, Dyrekcji i Rady Zakładowej PZPB w Zgierzu i swoim — dziękuję zarówno Red. „Głosu Robotniczego", jak i Dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi.

Kier. Personalny PZPB W Zgierzu

To i owo

Spryciarz

Wiem dobrze, moi złoci, że nie czytacie „Słowa Powszechnego". Może dlatego, iż zdajecie sobie sprawę, że „Słowo" wróblem wylata, a powraca wołem", może z innych powodów — to obojętne. Tak czy owak, fakt, iż nie wzięliście do ręki niedzielnego numeru tego dziwnego wydawnictwa spółki „Pax", zaoszczędził wam, mieszczuchy przez Wydział Kwaterunkowy w tę i nazad ganiani, sporo wzruszeń, oresz czy itd. Co tu dużo gadać: uniknęliście psim swędem palpitacji, konwulsji, apopleksji, anewryzmu serca i w ogóle tzw. szlagu. Bo niejaki Jakimiak w artykule „Wieś i miasto" wiele doprawdy pomysłowości wykazał, aby miasta narodowi obrzydzić i od zamieszkania w nich — odstraszyć.

Miasta — obwieścił — to „OLBRZYMIE WRZODY NA ORGANIZMIE SPOŁECZEŃSTW, KTÓRE WSYSAJĄ W SIEBIE WSZYSTKO..."

Miasto — oznajmił — „ROZNOSI NA CAŁY KRAJ TYLKO GNIJĄCĄ, STĘCHŁĄ, PRZYZIEMNĄ PSEUDOKULTURĘ ŁATWEGO ZAROBKU I NISKIEGO UŻYCIA".

Miasto — zakomunikował — „ZDOBYWA, ROZSZERZA SIĘ, RABUJE, GROMADZI, BY Z KOLEI ULEC ZDOBYCIU, RABUNKOWI, ZNISZCZENIU".

I dawaj przytaczać przykłady nietrwałości miast, zwłaszcza dużych. Była kiedyś np. Niniwa? Była. Nie pozostawiła po sobie nawet ruin. Była ongi Sodoma? Była. Dziś jest po niej tylko morze Martwe. Była illo tempore Jerozolima? Była. Śladu po niej nie ma. To samo Rzym, Ateny i — popatrz, popatrz... Warszawa. Zważywszy tedy, iż właściwie każde większe miasto albo było, albo też będzie (owszem indziej a jakże) obrabowane i zniszczone, każdy zdrowo myślący oraz kulturalny obywatel, świadomy tego, że „CYWILIZACJA MIEJSKA, SZTUCZNA I NERWOWA, MOŻE TYLKO NA CHWILĘ BŁYSNĄĆ, ALE TYLKO PO TO, BY NIEDŁUGO ZGASNĄĆ" — powinien zrezygnować z mozolnie zdobytego przydziału mieszkaniowego w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu czy Szczecinie i pryskać czym prędzej jak najdalej od zabudowań miejskich.

Oczywiście, Jakimiak nie jest pierwszym wrogiem „cywilizacji miejskiej". Był już przed nim taki facet, znany zresztą szerokiemu ogółowi publiczności z popularnych filmów „dżunglowych". Nazywał się TARZAN. Czyżby Jakimiakowi pachniała kariera atrakcyjnego króla małp?

Moja żona, kobieta praktyczna, kiedy zasięgałem jej zdania w wyżej wymienionym względzie, oświadczyła po krótkim namyśle:

— Toteż, ale przede wszystkim Jakimiak — to SPRYCIARZ.

— Dlaczego?

— Nie rozumiesz tej gierki? — zdziwiła się żona. — Gość chce wywołać panikę wśród mieszkańców miast, skłonić ich do emigracji, licząc, że w ten sposób zwolni się niejedno mieszkanie w mieście, które zajmie on ze swoją rodziną.

E. Tam.

Czy to sąd kapturowy?

Ministerstwo Zdrowia winno w tej sprawie zabrać głos

Parę tygodni temu zgłosił się do Redakcji naszej dr. A. Horbacewicz i opowiedział o następującym wypadku: miał on nocny dyżur w Pogotowiu Ubezpieczalni Społecznej i otrzymał kilka zleceń na udzielenie pomocy szeregu chorym.

Jeden z pacjentów, zamieszkały na Marysinie III, uległ ciężkiemu atakowi serca. Dr. Horbacewicz postanowił przewieźć chorego do najbliższego szpitala na Radogoszczu, zwłaszcza, że tejże nocy musiał jeszcze odbyć kilka wizyt w nagłych wypadkach zachorowań.

Tymczasem lekarz dyżurny szpitala na Radogoszczu odmówił przyjęcia chorego, jeżeli ten nie uiści opłaty za tygodniowy pobyt w szpitalu. Chory nie miał pieniędzy. Dr. Horbacewicz chciał sam zapłacić za dwudniowy pobyt chorego w szpitalu, ale lekarz dyżurny na Radogoszczu był nieubłagany.

W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak przewieźć chorego z Radogoszcza do szpitala na Chojnach, który krytycznej nocy miał dyżur. Długa droga z Radogoszcza na Chojny ok. 10 km — mogła narazić na przykre konsekwencje nie tylko chorego, o którym wyżej była mowa, ale i tych, którzy przez wiele godzin musieli czekać na wizytę dr. Horbacewicza.

Słusznie oburzony dr. Horbacewicz opowiedział nam o powyższym wypadku, a my z kolei opublikowaliśmy interpelację pt. „Co na to Izba Lekarska?"

I rzeczywiście — Izba Lekarska zwróciła uwagę na nasz artykuł, ale w jakże nieoczekiwanej formie! Dr. Horbacewicz bowiem postawiony został pod Sąd Dyscyplinarny Izby w charakterze... oskarżonego! Jeżeli natomiast chodzi o lekarza dyżurnego na Radogoszczu, który odmówił niezamożnemu pacjentowi pomocy — nic nie wiadomo, by Izba wszczęła jakiekolwiek kroki.

Lekarz, który bronił praw człowieka do leczenia, lekarz, który zgodnie ze swoim obowiązkiem i sumieniem starał się wypełnić swoje zadanie — w oczach Łódzkiej Izby Lekarskiej zasługuje na oddanie pod Sąd Dyscyplinarny, prawdopodobnie tylko dlatego, że odważył się wreszcie kres położyć praktykom aspołecznych jednostek przez poinformowanie opinii o ich postępowaniu.

Fakt wytoczenia sprawy dyscyplinarnej dr. Horbacewiczowi dyskwalifikuje w oczach naszych, i sądzimy, że i całej opinii publicznej — Łódzką Izbę Lekarską. Więcej, jest prowokacyjnym wyzwaniem rzuconym opinii robotniczej Łodzi.

Sądzimy, że Ministerstwo Zdrowia zajmie się niezwłocznie sprawą linii politycznej, społecznej i dziwnej, tchnącej średniowieczem, kastowej „etyki" Łódzkiej Izby Lekarskiej, na którą sprawa dr. Horbacewicza rzuca tak dobitne i jaskrawe światło. i zmieni niedopuszczalny stan rzeczy.

Edward Uzdański

*

P. S. Dla wiadomości Ministerstwa Zdrowia zaznaczamy, że na interpelację w tej sprawie zamieszczoną w „Głosie" w początkach czerwca Łódzka Izba Lekarska dotąd nie pofatygowała się publicznie odpowiedzieć, ani też udzielić Redakcji i naszym czytelnikom wyjaśnień. A przecież dobiega końca lipiec, a sprawa dotyczy życia ludzkiego.

Przechadzka po Wystawie Ziem Odzyskanych

Atrakcje, osobliwości i niespodzianki

Tęczowa „Iglica" — W krainie Bachusa — Restauracja Kolos — Raj wędkarzy — Niezwykły film — Coś dla kobiet —

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

WROCŁAW, w lipcu.

Poprzednio przedstawiłem już w mocnym skrócie pouczające znaczenie całości WYSTAWY WROCŁAWSKIEJ. Wspomniałem również w kilku słowach o powadze problematyki, wysuniętej na terenie Wystawy „A", o zgromadzonym tu pokazie osiągnięć ciężkiego przemysłu, kopalni, portów, o zagadnieniach żywego człowieka i jego pracy na obszarze Ziem Zachodnich.

Obecnie mam zamiar poprowadzić czytelnika na teren Wystawy, oznaczony literą „B" oraz opowiedzieć o różnych, *licznych i efektownych osobliwościach* Wystawy.

„A więc na wstępie — kilka słów o słynnej *„Iglicy" wystawowej*. Jest to istota rodzaju żeńskiego, aczkolwiek liczy 100 metrów wysokości i upiększa wejściowe centrum Wystawy. Jako kobieta, lubuje się w barwnych strojach. Do niedawna była biała, dziś przybrała suknię srebrzystą. Będzie jej niezwykle do twarzy w migotliwej aureoli wieczornej, gdy wierzchołek oświetlą potężne reflektory. W odległości 100 metrów od podstawy „iglicy" ustawione zostały reflektory przeciwlotnicze, które snopami różnokolorowego światła uderzają w „lustrzany parasol", kokieteryjnie umieszczony na szczycie masztu. Światło reflektorów, odbite ośmiokrotnie w lustrach „parasola" błyszczy w kształcie tęczowej piramidy nad terenem tzw. Wystawy Problemowej siłą około 100 tys. świec.

Twórca pomysłu tej piramidy świetlnej — Courtenay, zdradził mi na uszko jeszcze jedną niespodziankę, a mianowicie: pod parasolem z luster umieszczono mały motorek elektryczny, który będzie obracał lustrzaną tarczę wokół osi, tworząc dookoła „iglicy" wspaniały, ruchomy diadem olśniewających blaskiem barw.

Jednym z efektowniejszych pawilonów na terenie gospodarczym „B" Wystawy jest bezsprzecznie *pawilon Przemysłu Fermentacyjnego*, wykonany w kształcie ogromnej beczki piwa. Na dachu pawilonu znajduje się fontanna. W drugiej kondygnacji okien mieszczą się wielobarwne witraże, przedstawiające produkcję wina i soków owocowych. Pośrodku sali na specjalnej kolumnie znajduje się symboliczny posąg Bachusa. Pod ścianami umieszczono bufety. A teraz kilka wymownych liczb dla ilustracji: do obsługi pawilonu zaangażowano 29 osób, które obsłużą 1200 ludzi w ciągu godziny.

Od wina i soków owocowych—jeden skok naturalny dzieli nas od samego pojęcia zakąski. A więc — restauracja. Problem niezwykle ważny dla zwiedzających Wystawę, tym bardziej, że po zwiedzeniu i przestudiowaniu poważnej części „A", zmęczony umysł, strudzone nogi i pusty żołądek będą niewątpliwie gwałtownie domagać się posiłku i wypoczynku. Otóż, mniej więcej na granicy między „A" i „B" znajduje się wielki *pawilon przemysłu gastronomicznego*. Położenie pawilonu — piękne, z tarasów restauracyjnych rozpościera się malowniczy widok na olbrzymi basen, okolony strzelistą aleją. Restauracja-kolos może pomieścić jednocześnie 3000 osób.

Wędkarze, przybywający na Wystawę, będą mogli łowić ryby wprost na wędkę. W *pawilonie rybackim* znajduje się staw, a w nim— żywe ryby. Ryby te sprzedawane będą następnie szczęśliwym wędkarzom na wagę. Będzie je można sobie usmażyć w pawilonie restauracyjnym. Nie zostali też pominięci amatorzy mleka „prosto od krowy". Mogą napić się do syta w *stoisku hodowlanym*. Jest też *pijalnia zielarska*. Można się napić, ze względu na sezon, kwiatu lipowego. Godny zapamiętania i głębszego przemyślenia jest, między innymi, napis, umieszczony na ścianie efektownej „Gospody Staropolskiej", ozdobionej pięknymi ludowymi malowidłami i tkaninami. Napis ten głosi: „Unikaj kłótni przy stole i złości. Biesiadą sługą ma być wesołości"...

Na zakończenie — kilka słów dla kinomanów i piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. W jednej z sal Wystawy, poświęconych zagadnieniu Odry, można oglądać film, wyświetlany w oryginalny sposób: aparat projekcyjny rzuca obraz na poziomo umieszczoną makietę, publiczność zaś go ogląda z pewnej wysokości ze specjalnego pomostu. Film ten pt. „Odra w Polsce — to pokój w Europie". Składa się z dwóch części i wykonany jest metodą rysunkową w połączeniu ze wstawkami plenerowymi. A teraz, *coś dla kobiet*. Na terenie „B" mieści się również *kiermasz*, gdzie można będzie kupić wiele cennych i tanich pamiątek. Jako przykład, który niewątpliwie zainteresuje nasze gospodynie, podam, że przy stoisku przemysłu ceramicznego będzie można nabyć śliczny serwis porcelanowy, kryształowe wazony, przybory na toaletę itp.

(pow)

INTERPELACJE *naszych czytelników*

Dlaczego łodzianie stronią od kąpieli

Czytałem niedawno w pismach skargi na nikłą frekwencję w łódzkich zakładach kąpielowych. Czyżby łodzianie naprawdę stronili od wody — nie lubowali się w czystości?

Moim zdaniem sprawa przedstawia się nieco inaczej. Oto w kilku miejskich zakładach kąpielowych — stwierdziłem to sam naocznie — istnieje zwyczaj nie mycia wanien przed kąpielą. Panie kąpielowe w ogóle nie posługują się szczotką, ścierką czy też sodą. **Ostatnio sam musiałem wyskoczyć z obrzydzeniem z wanny, w której pływały całe pęki „obcych" włosów, a kafle były aż oślizgłe od brudu. Także widok spacerujących po kabinie kąpielowej karaluchów — nie nastraja sympatią do owych „miejsc czystości".**

Mimo że jestem „entuzjastą" częstego kąpania się" — wolę prosić znajomych o „pożyczenie mi" na pół godziny łazienki, niż kąpać się w zakładzie, gdzie służba jest opryskliwa, gdzie nie widać przyborów do czyszczenia wanien itd.

Należałoby w miejskich zakładach kąpielowych **wywiesić regulamin, który nakazywałby obsłudze dokładne mycie wanien w obecności klienta — przed samą kąpielą, zamiast** dziwnego konspirowania tej zasadniczej, **ważnej dla zdrowia ludzi — czynności.**

Gdy to zostanie spełnione — **wówczas i ja** i **setki innych — wrócimy z przyjemnością „do wanny".**

J. M.

Wędrówka po POLSCE

WYROK NA KAPO OBOZU OŚWIĘCIMSKIEGO.

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie pielęgniarki Ziob vel Zięba vel Jadwiga Miller, która w latach 1942 — 1944 jako kapo na bloku 16-tym w Oświęcimiu w wyjątkowo perfidny sposób znęcała się nad więźniami obozowymi. W toku procesu udowodniono, że Müller przez składanie doniesień na więźniów do władz obozowych powodowała w stosunku do nich surowe represje w brutalny sposób obchodząc się z więźniami, biła ich do utraty przytomności oraz szczuła psami. Sąd wymierzył jej wyrok 10-ciu lat więzienia.

OGNISKO GRUNWALDZKIE W OBOZIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Z okazji rocznicy „Bitwy pod Grunwaldem" w obozie młodzieży szkolnej SP na stadionie olimpijskim we Wrocławiu urządzone zostało „Ognisko Grunwaldzkie", na które przybyli czołowi przedstawiciele władz wojewódzkich i społeczeństwa dolnośląskiego. Wrocławianie przypatrujący się ognisku gorąco oklaskiwali młodzież, która stosunkowo w krótkim czasie przygotowała imprezę z udziałem 4.000 osób. Szczególnie efektownie wypadła inscenizacja przedstawiająca zmagania się Słowiańszczyzny z naporem germańskim w ciągu wieków.

OTWARCIE OGRODU ZOOLOGICZNEGO We WROCŁAWIU.

Z licznym udziałem publiczności wrocławskiej odbyło się w dniu 18 b m. otwarcie ogrodu zoologicznego, mieszczącego się tuż przy terenach wystawowych.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. Kulczyński i prezydent miasta Kupczyński.

Ogród wrocławski posiada 13 ha powierzchni i obecnie został tylko częściowo odbudowany. Prace nad całkowitą odbudową ogrodu będą kontynuowane. M. in. przewiduje się na terenie ogrodu otwarcie muzeum zoologicznego.

Synowie robotników i chłopów

idą na wyższe uczelnie

Zakończył się rok szkolny. Odbyły się egzaminy maturalne. Znaczna część młodzieży po pracowicie spędzonym roku wyjechała na Obozy Letnie by odpocząć przed nowym etapem nauki na wyższych uczelniach.

W roku bieżącym, według pobieżnych obliczeń, przewiduje się przyjęcie około 30 tys. nowych studentów na wyższe uczelnie.

„Pierwszeństwo w przyjmowaniu na wyższe studia, będzie miała po złożeniu egzaminów ustnych i piśmiennych młodzież robotnicza i chłopska, młodzież która brała udział w walce z okupantem, która dziś pracuje nad odbudową kraju" — brzmią instrukcje, omawiające sposób przyjmowania na wyższe uczelnie.

Tu właśnie leży źródło wielkich przemian, jakie dokonały się na odcinku szkolnictwa wyższego. Słowa te świadczą, że już nie stan majątkowy, jak w Polsce sanacyjnej, a zdolności, a udział w walce o dobro kraju, praca społeczna — uprawniają do pierwszeństwa w kontynuowaniu studiów.

To demokratyczne podejście do kwestii szkolenia nowej inteligencji gwarantuje wychowanie nowego typu studenta. Studenta-społecznika, który potrafi powiązać teorię z praktyką życia codziennego, którego ideałem będzie zastosowanie zdobytych wiadomości w pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju.

Organizacje młodzieżowe, a szczególnie Centralny Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej podjęły akcję, mającą na celu ułatwienie młodzieży robotniczo-chłopskiej zdania egzaminu, wymaganego przy wstąpieniu na Uniwersytet. W tym celu przeprowadza on wśród młodzieży pracującej werbunek na kursy przedegzaminacyjne, na których wykładowcami będą nauczyciele szkół gimnazjalnych oraz profesorowie i asystenci wyższych uczelni. Kursy takie w ciągu miesiąca sierpnia zostają zorganizowane we wszystkich miastach uniwersyteckich posiadających wyższe szkoły techniczne. Nauka na kursach będzie bezpłatna, a dla uczestników zostaną zorganizowane bursy i stołówki.

30 tysięcy nowych studentów, wstępujących w br. na wyższe uczelnie, to nowe tysiące inżynierów, techników, architektów, którzy pracować będą nad odbudową i rozwojem gospodarki krajowej, to tysiące lekarzy, weterynarzy, agronomów, dziennikarzy, literatów i artystów, którzy oddadzą swe siły w pracy dla podniesienia stanu zdrowotnego, stopy życiowej mas ludowych, dla rozwoju kulturalnego kraju.

Zgierz

Uroczyste zaprzysiężenie rekrutów

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyła się w Zgierzu uroczystość zaprzysiężenia rekrutów z rocznika 1927. W uroczystości wzięły udział partie polityczne, Związki Zawodowe, zaproszeni goście i przedstawiciele społeczeństwa.

Do rekrutów przemawiali: mjr Chęciński, tow. Stasiński z PPR, tow. Witczak z PPS oraz tow. Kaleta w imieniu Zjednoczonej Młodzieży Polskiej.

Uroczystość zakończyła się defiladą.

(Błaż.)

Skierniewice

Burmistrz Zajączkowski i S-ka

znaleźli się pod kluczem za oszustwa

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpoczął się proces przeciwko burmistrzowi Skierniewic — ob. Janowi Zajączkowskiemu oraz jego wspólnikom: księgowemu Z. M. ob. Gerlachowi i pośrednikowi — Janowi Ptaszyńskiemu.

Burmistrz i księgowy dla osobistego zysku wyłudzili od Dmochowskiej — właścicielki działek, łapówkę w wysokości 200.000 zł.

A zaczęło się od niewinnej drogi. Dmochowska posiadała w Skierniewicach kilka działek, które chciała sprzedać. Ponieważ jednak działki te leżały na bezdrożu i nie posiadały nawet ścieżki prowadzącej do głównego traktu, trudno było znaleźć nabywców. Powstała więc konieczność wytyczenia drogi.

Dmochowska złożyła w tej sprawie podanie do burmistrza. Burmistrz dał odpowiedź odmowną, ale przy rozmowie w cztery oczy, oświadczył zainteresowanej, że owszem da się zrobić... za 200.000 zł. Dmochowska obiecała wystarać się o pieniądze. Dla najbliższego omówienia sprawy burmistrz „delegował" księgowego Gerlacha. Gerlach po uzgodnieniu szczegółów polecił swojemu koledze Ptaszyńskiemu, by odebrał on pieniądze od Dmochowskiej.

Jak uradzono — tak zrobiono. Pieniądze dostały się do burmistrza, ...lecz nie na długo. Całą dziarską trójkę miały już pod obserwacją władze bezpieczeństwa i jeszcze przed rozdziałem „łupów", umieściły wszystkich pod kluczem.

Z prac samorządu gminny w Zduńskiej Woli

Ożywioną działalność na terenie gm. Zduńska Wola wykazuje miejscowy samorząd gminny. Szczególny nacisk w pracach swych kładzie on na rozbudowę szkolnictwa.

O pracy tej świadczą chociażby tego rodzaju inwestycje: w 1946 roku rozpoczęto budowę nowego gmachu szkolnego w Polkowie, który został wykończony i oddany do użytku w roku 1947. W budynku tym mieści się 4-klasowa szkoła powszechna.

W Janiszewicach jest już na ukończeniu piękny, duży budynek szkolny, w którym mieścić się będzie szkoła 7-klasowa. Budynek ten jest już zasadniczo wykończony, obecnie przeprowadza się w nim instalacje elektryczne.

Praca, jaką wykonał samorząd gminy w Zduńskiej Woli w dziedzinie budowy nowych gmachów i remontów wszystkich innych budynków szkolnych jest olbrzymia. Wszystkie budynki szkolne przejęte przez samorząd po wyzwoleniu były fatalnie zrujnowane przez okupanta. Obecnie wszystkie są odremontowane i zaopatrzone w niezbędne sprzęty.

W gminie Zduńska Wola znajduje się 10 szkół powszechnych z 45 klasami. Oprócz tego na terenie gminy znajduje się 5 przedszkoli, w których prowadzona jest akcja dożywienia dzieci, w 2-ch przedszkolach—przez Ch. T. P. D. i 3-ch przez Inspektorat Szkolny.

Oprócz akcji rozbudowy szkolnictwa samorząd prowadzi cały szereg prac zmierzających do odbudowy zniszczonych dróg. Na wszystkich prawie drogach w gminie przeprowadzono generalne remonty. Obecnie buduje się nową drogę żwirową od Zdun do Ogrodzisk, przez wieś Kłady — drogę długości 1500 metrów oraz we wsi Gajewnik — do autostrady Zduńska Wola—Łódź.

Kosztem pół miliona złotych zostały wybudowane dwa mosty we wsi Staszyce i Czechach. Na drogach w całej gminie wysadzono około 400 lip.

(Zol.)

Konkurs literacki samorządowców

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publiczne, w ramach uroczystości 30-lecia działalności Związku rozpisał konkurs literacki. Konkurs o tematyce z życia i pracy samorządowców obejmuje powieści, nowele, opowiadania, pamiętniki, utwory sceniczne i wiersze.

Pierwsza nagroda wynosi 100.000 zł, dwie drugie po 50.000 zł oraz 10 nagród po 10 tys. Nienagrodzone, a nadające się do druku prace będą osobno honorowane. Termin konkursu ustalono do 30 listopada br. Udział w konkursie i opracowaniu nadesłanych prac mogą brać zawodowi literaci, publicyści oraz poeci, nawet nie członkowie Związku.

Prace na konkurs w zapieczętowanej kopercie, opatrzone godłem należy nadsyłać do Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku, Warszawa, Al. Jerozolimskie 57.

Łowicz

Program Obchodu Święta Odrodzenia

W związku z czwartą rocznicą PKWN-u, Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Powiatowy Komitet Wykonawczy Obchodu Święta Odrodzenia w Łowiczu wydał odezwę w której czytamy m. in., iż data 22 lipca jest i pozostanie jedną z najbardziej radosnych rocznic w dziejach Polski. Data ta oznacza, że na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał tymczasowy organ władzy państwowej polskiej — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Oznacza, że rozpoczęła się odbudowa Państwa Polskiego.

Dalej wzywa się Obywateli do uczczenia tego dnia, jako rocznicy naszego odrodzenia politycznego, społecznego i moralnego, do wzięcia udziału w obchodzie tego Święta oraz do dekoracji domów i lokali handlowych.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Dnia 21 bm.:

Godz. 19-ta — Zbiórka delegacji partii politycznych, organizacji młodzieżowych, zawodowych i społecznych na Rynku Kościuszki, ze sztandarami.

Godz 19.30 — Capstrzyk ulicami miasta.

Godz. 20,30 — **Uroczysta Akademia** w sali kina „Polonia".

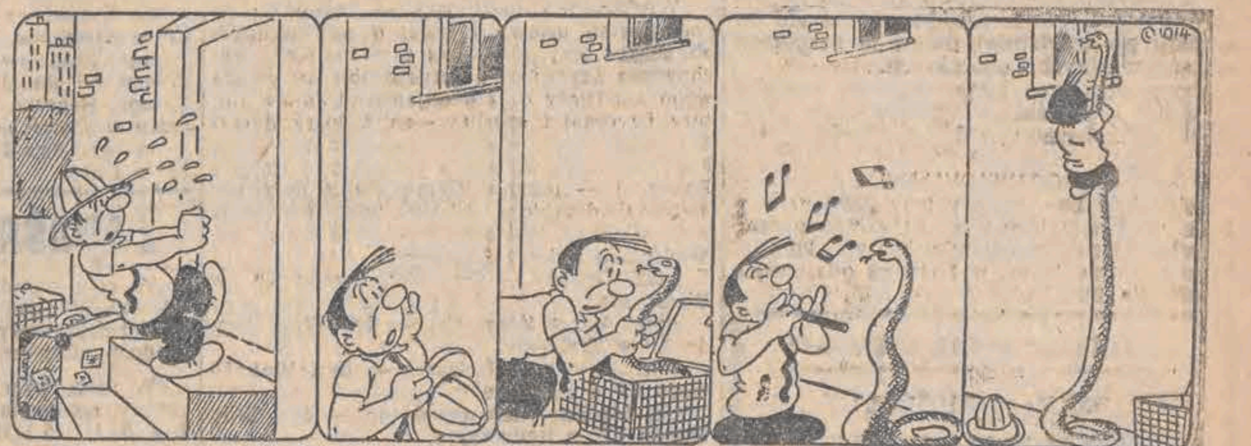
Dn. 22 bm.:

Godz. 16-ta — Początek zabawy ludowej na Błoniach nad Bzurą.

Godz. 18-ta — Zawody na boisku przy Białych Koszarach: a) piłka nożna turniej błyskawiczny) ŁKS, OM TUR — „Łowiczanka" i ŻZK; b) piłka nożna o mistrzostwo m. Łowicza — „Spółdzielcy" — (Reprezentacja) „Stare Gwiazdy Piłki Nożnej".

Wstęp na Akademię i Zawody sportowe — bezpłatny.

Przygody Jasia Wiercipięty



WYDAWCA Wojew. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50 Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19,45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE". Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskm, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAŁTYK — „Postrach Mórz" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
BAJKA — „Gasnący Płomień" godz. 17.30, 20. w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.
HEL — „Konik Garbusek"
MUZA — „Casablanca"
POLONIA — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd sportowy Nr 8/48 godz. 16, 18.30, 21, niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Młodość Maksyma". godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Wiosna" godz. 18, 20, w niedz. 16
REKORD — „Życie Emila Zoli" godz.18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — „Wyspa bezimienna" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ŚWIT — „Carrie kłamie" godz. 17,30, 20; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Monsieur la Souris" godz. 16. 18.30, 21, w niedz. 13,30
TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje" godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15.
WISŁA — „Melodia serc", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Melodia Serc", godz. 15,30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

2 NOWE OŚRODKI MUZYCZNE

Dzięki staraniom Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki z dniem 1 września uruchomione będą dwa nowe Ośrodki Muzyczne, gdzie specjalnie wybrana młodzież pobierać będzie zbiorowo lekcje zasad muzyki, solfeżu, gry skrzypcowej (w grupie 10-ciu osób), celem przygotowania się do udziału po trzyletniej nauce w zespołach instrumentalnych i chóralnych.

Przy ośrodkach projektuje się również na dzień 1 września b. r. otworzenie miejskich kół śpiewaczych dla dorosłych.

PODZIĘKOWANIE

Robotniczy Dom Kultury przy PZPB nr. 1 w Łodzi ul. Przędzalniana nr. 68 składa podziękowanie Samopomocy Słuchaczy „Pionier" Państw. Techn. Włók. w Łodzi za ofiarowanie książki dla RDK.

D-018980

Ze sportu

Przed „Olimpiadą" włókniarzy

Honorowy Protektorat wielkiej rewii sportu włókienniczego w Łodzi

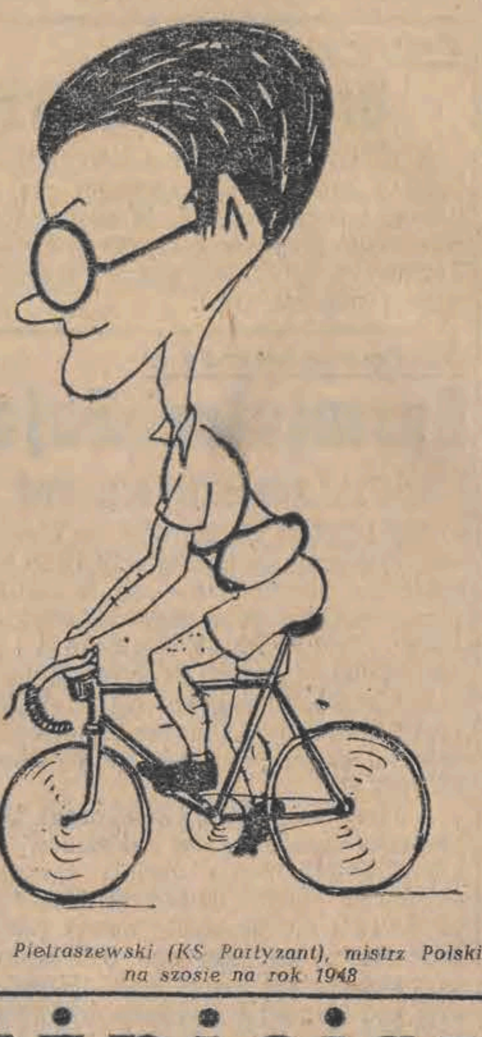
Jakżeśmy już kilkakrotnie naszym Czytelnikom donosili, w dniach od 22 do 25 bm odbędą się w Łodzi Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, które będą dla nich zarazem generalną próbą przed oczekującymi ich Ogólnopolskimi Igrzyskami Związków Zawodowych w Warszawie.

Honorowy protektorat nad Igrzyskami Włókniarzy przyjęli:

1. Witaszewski Kazimierz — Przewodniczący KCZZ,
2. Wende Walenty — Naczelny Dyrektor CZPWł.,
3. Burski Aleksander — Przewodniczący Zarz. Gł. Włókn.,
4. Zajączkowski Franciszek — Przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sekr. KCZZ,
5. Aniołkiewicz Antoni — Gen. Sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókn.,
6. Kosman Edmund — Sekr. Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu KOZZ,
7. Stawiński Eugeniusz — Prezydent m. Łodzi,
8. Widawski Stanisław — Przewodniczący OKZZ Łódź,
9. Loga-Sowiński Ignacy — I Sekretarz MK PPR,
10. Stawiński Wincenty — I Sekretarz WK PPS.

Do Komitetu honorowego weszli:

1. Szymański Aleksander — Vice-Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók.,
2. Kukulski Julian — Skarbnik Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókien.,
3. Żebrowski Adam — Dyrektor Adm. CZPWł.,
4. Andruszkiewicz Stanisław — Naczelnik Wydz. Soc. CZPWł.,
5. Kołacz Czesław — Dyr. Przem. Bawełnianego,
6. Janowski Józef — Dyr. Przem. Wełnianego,
7. Keller Adam — Dyr. Przem. Włókien Łykowych,
3 Celnik Czesław — Dyr. Przem. Dziew.-Pończ.,
9. Markiewicz Stanisław — Dyr. Przem. Jedwab.-Galanter.,
10. Srebrnik Mieczysław — Dyr. Przem. Art. i Tkan. Techn.,
11. Brodzki Nikodem — Dyr. Przem. Włókien Sztucznych,
12. Koźluk Antoni—Woj. Komendant „Służba Polsce",
13. Nonas Andrzej — Dyr. Woj. Urz. Kult. Fiz.,
14. Rybarczyk Józef — Sekretarz I Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókien.,
15. Fijałkowska Marta — Sekretarz II Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókien.,
16. Kulesza Marian — Członek Prezydium Zarz. Gł. Zw. Prac. Przem. Włókien.,
17. Piwowarska Irena — Przewodn. Oddz. Dziew.-Pończ. Łódź,
18. Przybył Mieczysław — Przewodn. Oddz. Włókien., Łódź.



L. Pietraszewski (KS Partyzant), mistrz Polski na szosie na rok 1948

Tęcza - Gwiazda 6:2

W meczu towarzyskim rozegranym w niedzielę na boisku „Tęczy" gospodarze pokonali Ł. R. KS. „Gwiazdę" 6:2.

Antkiewicz na ślubnym kobiercu

GDYNIA (obsł. wł.). — W dniu 18 bm. w Rumi pod Gdynią odbył się ślub wielokrotnego reprezentanta Polski — boksera Antkiewicza. Na ślub popularnego sportowca przybyły liczne delegacje klubów Wybrzeża.

Sport w ZSRR

Kobiety biją rekordy

Na zawodach w Sewastopolu znana pływaczka Wasiljewa ustanowiła w wyścigu na 1.000 m st. dow. nowy rekord ZSRR wynikiem 15:13,6 min. Wynik ten jest o 1,1 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

*

Na Spartakiadzie zespołów szkolnych Gruzji, w której uczestniczyło ponad 100 tys. zawodników, b. dobre wyniki osiągnęła 14-letnia zawodniczka Hnykina: w biegu na 200 m — 26,7 sek. oraz w biegu na 400 m — 1:01 min. (nowy rekord Gruzji).

14 najważniejszych dat

ruchu sportowego włókniarzy

Jednym ze Związków Zawodowych, które z wielką troskliwością dbają o rozwój fizyczny swych członków, jest Związek Zawodowy Włókniarzy. Najlepiej świadczyć o tym będzie krótki prospekt z dotychczasowej działalności tego Związku na polu wychowania fizycznego.

15 WRZESIEŃ 1946 r. — Powołanie Wydziału WF i Sportu przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce. Ilość klubów zarejestrowanych 11. Członków czynnych w klubach 1.095.

GRUDZIEŃ 1946 r. — Wydział WF i Sportu rozprowadza 1.000 par nart pomiędzy kluby sportowe. Narty zakupione z funduszów Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego

STYCZEŃ 1947 r. — Kurs Referentów WF i Sportu Oddziałów Związku zorganizowany przez Zarząd Główny Wydział WF i Sportu. Ilość klubów 104, czynnych członków 7.355.

MARZEC 1947 r. — Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Referentów WF i Sportu Oddziału Związku i przedstawicieli klubów przy fabrykach włókienniczych. Ilość klubów 122, członków czynnych 9.025.

KWIECIEŃ 1947 r. — Akcja na powodzian. Wł. Zw. Kluby Sportowe z terenu całej Polski organizują imprezy, z których dochód netto przekazują na Fundusz Pomocy Powodzianom — w sumie przekazano ponad 500.000 zł.

27 MAJA 1947 r. — Pierwsze międzynarodowe zawody w piłkę nożną między Reprezentacją Włókniarzy a Reprezentacją Francuskich Robotników. Wynik 1:1. Ilość klubów 148, ilość członków 11.440.

5 — 28 CZERWCA 1947 r. — Pierwszy Ogólnopolski Spływ Kajakowy włókniarzy z Tomaszowa Maz. do Szczecina. Spływ ukończyło 79 włókniarzy (w tym 4 kobiety). Ilość klubów 148, ilość członków 12.095.

1 SIERPNIA 1947 r. — Podpisanie umowy między KCZZ a Ministerstwem Przemysłu odnośnie akcji WF i Sportu w zakładach pracy podległych Ministerstwu Przemysłu.

WRZESIEŃ 1947 r — Akcja Wł. Zw. Klubów Sportowych na odbudowę Warszawy. Kluby nasze organizują imprezy, a dochód netto przekazują na Fundusz Odbudowy Warszawy. Razem przekazana została suma ponad 800.000 złotych. Ilość klubów 170 czynnych członków 15.620.

GRUDZIEŃ 1947 r. — Przejmowanie akcji WF i Sportu przez nasz Związek z zakładów pracy na podstawie zawartej umowy. Ilość klubów 172, czynnych członków 15.790.

STYCZEŃ 1948 r. — Obóz Bokserski w Karpaczu, udział wzięło 26 bokserów klubów włókienniczych.

MARZEC 1948 r. — Stan klubów 165 członków czynnych 17.180.

MAJ 1948 r — Stan klubów 174, członków czynnych 17 480.

LIPIEC 1948 r. — 22 — 25 lipca 1948 r. Drugie Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy w Łodzi.

Pocztowcy z Katowic

najlepszymi sportowcami swego Związku

POZNAŃ. — W Poznaniu zakończyły się 4-dniowe Igrzyska Sportowe Pocztowców.

LEKKOATLETYKA

W lekkiej atletyce w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bieg 100 m — Wyleżol (Katowice) 12,2 sek.; pchnięcie kulą — Barański (Warszawa) 10,91 m; skok w dal — Wyleżol (Katowice) 5,91 m; rzut dyskiem — Nigrin (Kraków) 29,91 m; bieg 800 m — Bartecki (Poznań) 2:07,4 min.; bieg 3.000 m — Krawczyk (Poznań) 9:54,8 min.

W konkurencji pań zwyciężyły: bieg 60 m — Kotasowa (Katowice) 8,6 sek; pchnięcie kulą — Cieślewiczówna (Kraków) 10,44 m; skok w dal — Kotasowa (Katowice) 4,35 m.

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej I miejsce zajął Wrocław przed Katowicami, Gdańskiem, Warszawą, Poznaniem i Olsztynem.

SIATKÓWKA

W siatkówce żeńskiej I miejsce zajął zespół Katowic przed Poznaniem i Olsztynem, zaś w siatkówce męskiej zwyciężył Kraków przed Katowicami i PZT Warszawa.

KOLARSTWO

Bieg kolarski na dystansie 50 km wygrał Zdziechowski (Warszawa) 1,37 godz. przed Stronkowskim (Łódź) i Ostafinem (Kraków).

W ogólnej punktacji męskiej zwyciężyły Katowice przed Poznaniem i Warszawą. W punktacji żeńskiej Kraków przed Katowicami i Poznaniem.

OGÓLNY BILANS

Ogólna punktacja mistrzostw (w konkurencjach męskich i żeńskich) I miejsce zajęły Katowice — 185 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się Poznań 160 pkt., Kraków 144 pkt., Wrocław 144 pkt., Gdańsk 135 pkt., Olsztyn 134 pkt., Warszawa 122 pkt. Łódź 104 pkt. Szczecin 84 pkt., PZT Warszawa 82 pkt., Lublin 41 pkt.

Uroczystego zakończenia Igrzysk oraz wręczenia nagród dokonał wiceminister Poczt i Telegrafów — Lipiński.

Nowi dyrektorzy

Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej

WARSZAWA (obsł. wł.). — Stosownie do postanowień ustawy lutowej o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu —na wniosek dyrektora GUKF—inż. Kuchara, zatwierdzony przez Naczelną Radę dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej — premier Cyrankiewicz mianował zastępcą dyrektora GUKF ppłk. Szemberga Henryka oraz następujących dyrektorów Wojewódzkich Kultury Fizycznej:

ppłk. Gęsiora — dyr. Woj. Urzędu KF w Warszawie,

ppłk. Artura Kasprzyka — dyr. Woj. Urzędu KF w Krakowie,

mjr. Janickiego Tadeusza — dyr. Woj. Urzędu KF w Poznaniu,

ob. Marcina Matuszewskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Bydgoszczy,

mgr. Józefa Burbelka — dyr. Woj. Urzędu KF w Lublinie,

prof. Stefana Kisielińskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Katowicach,

ob. Dominika Ochendala — dyr. Woj. Urzędu KF w Szczecinie,

ob. Czesława Sokołowskiego — dyr. Woj. Urzędu KF w Białymstoku,

ob. Stanisława Totta — dyr. Woj. Urzędu KF w Rzeszowie,

mgr. Zbigniewa Skrockiego — dyr. Woj. Urzędu KF we Wrocławiu,

mgr. Henryka Osterczego — dyr. Woj. Urzędu w Kielcach,

ob. Andrzeja Nowaka — dyr. Woj. Urzędu KF w Łodzi.

Zapaśnicy łódzcy budzą się z letargu

W celu ożywienia ruchu w sporcie zapaśniczym Wydział Techniczny ŁOZA organizuje turniej drużynowy w zapasach o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd ŁOZA.

W rozgrywkach o tę nagrodę obowiązuje osobny regulamin. Ustalono terminy spotkań 1, 4, 8, 11, 15 i 18 sierpnia br. Spotkania drużyn odbędą się w sali ZS „Gwardia" (dawn. Kl. Mil. St. Sp.) w Łodzi wzgl. w hali „Wima", o godz. 19-ej.

Kluby względnie ich Sekcje mogą zgłaszać do wspomnianego turnieju swoje drużyny w terminie do dnia 29 lipca rb. włącznie. Startowe wynosi po zł 300 — od drużyny, które należy wpłacić przy zgłoszeniu. Dopuszczalny komplet drużyny — 6 wag..

W dniu 5 sierpnia br. odbędzie się „Pierwszy krok zapaśniczy", w zależności od ilości zgłoszonych przez Kluby względnie ich Sekcje kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ŁOZA do dnia 29 lipca br. włącznie. Startowe wynosi po zł 50 — od kandydata, które należy wpłacić przy zgłoszeniu.

Indywidualne mistrzostwa okręgowe w zapasach na sezon 1947-48 odbędą się dnia 12 sierpnia br. o godz. 19-ej. Miejsce spotkań podane będzie do wiadomości osobno. Termin zgłoszenia zawodników do dnia 29 lipca rb. włącznie. Startowe wynosi zł 100 — od zawodnika, które należy wpłacić przy zgłoszeniu.